

Ceny prenumeraty.

W Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Czas odnowić przedpłatę
na marzec.

W ostatniej chwili.

Ci wszyscy, którzy zapomnieli lub nie mogli speł-
nić obowiązku obywatelskiego — niech w ostatniej chwi-
li pośpieszą do urn wyborczych.

Narzekamy wszyscy na gospodarkę miejską, bo
jej niewłaściwości i braki każdego z nas bezpośrednio
lub pośrednio obchodzą. Rozprawiamy chętnie o konie-
czności zreformowania tej gospodarki, zapominamy je-
dnak, że sprawa reformy od nas przedewszystkiem za-
leży, od naszej gorliwości i świadomości.

Akt wyborczy powinien o naszej gorliwości i świa-
domości świadczyć. Bodajby nie stwierdził raz jeszcze
naszej apatii i bierności, naszej lekkomyślności, bo ina-
czej nazwać nie można zaniedbania nie tylko interesu
publicznego, ale nawet swoich interesów osobistych, za-
leżnych w znacznej mierze od składu reprezentacji
miejskiej.

Tą gnuśnością i lekkomyślnością w spełnianiu obo-
wiązków grzeszą nie tylko przedstawiciele inteligencji.
Ale ich wina jest najcięższą, bo oni powinni dawać przy-
kład innym obywatelom.

Tymczasem dla błahych powodów, często dlatego
po prostu, że im się iść nie chce, uchylają się od wy-
konania aktu wyborczego.

Należy przezwyciężyć tę gnuśność, która jest w-
adą nas wszystkich, powszechną właściwością charakteru
narodowego, która nam wiele złego wyrządziła i wciąż
wyrządza.

Zwracamy się więc do wszystkich czytelników,
którzy jeszcze głosów nie oddali:

Pamiętajcie, że skład przyszłej reprezentacji mia-
sta od was, od waszego udziału w wyborach zależy.
Idźcie więc wszyscy do głosowania i głosujcie solidarnie

na listę komitetu obywatelskiego.

Ze sztuki.

(Wystawa w Towarzystwie Przyj. Sztuk pięknych.)

II. Malowanie pejzażu przedstawia inne zupełnie
problemy, niż malowanie postaci ludzkich lub zwierzę-
cych, inne, niż jasno określonych brył. Wszystkie te
przedmioty widzenia wymagają wprawdzie umiejętności
dokładnego rysunku lecz malować drganie i krzyżowa-
nie się rozlicznych refleksów rozmaitych światła na
przedmiotach zmiejących, nieuchwytnych, wiotkich jak
chmury, twardych jak głazy, płynnych jak potoki i je-
ziora, pierzastych, jak drzewa, suchych, jak piaski, tłus-
tych, jak ziemia zorana — wilgotnych, suchych, lśnią-
cych, stalowych, aksamiitnych — to co innego, niż ma-
lować tłusty naskórek pod dolną powieką ludzkiego
oka, lśnienie żrenicy, puch młodego policzka aksamitny,
mięśność warg, falistość miękkich włosów, etc. etc.
Kształty pejzażu są mniej wyraźne, mniej uchwytnie, bo
bardziej urozmaicone, bo mniej w konkretnych indywi-
duach znane i poznane, niż kształty ludzkiego ciała. Sku-
tek tego ten, że łatwiej ocenić dobroć głowy lub ciała
namalowanego, niż dobroć pejzażu. Zbyt ogólnie znamy
kolor nieba, piasków, traw, kształty drzew, fale płyną-
cych wód i nie tak często się z nimi spotykamy, jak
z ludzką postacią, którą oglądamy codziennie i na ka-
żdym kroku — zbyt mało znamy możliwych odmian
w kolorach natury, znając tysiączne odmiany ludzkiej
postaci — tak, że możliwość, prawdopodobieństwo
przedstawionego człowieka, kontrolować możemy z łat-
wością — dla nuans natury, przedstawionych na obra-
zie, nie mamy kryterium.

Oczywiście i pejzaż ma swą formę i swą treść,
malowany pejzaż nadto technikę. Treścią pejzażu Wy-
czółkowskiego jest jezioro górskie w zimie, jest
Morskie Oko. Stalowy, zimny, lodowy ton przenika ca-
łość. „Brawurowy“ pastel, któremu to tylko chyba za-
rzucić można, że śnieg na stokach góry jest zbyt sy-
pyki, że raczej wygląda na złomy piaskowca lub kre-
dy — niż na śnieg. Nie oddał właściwie cechy mate-
ryału. Szczegół ten szkodzi obrazowi bardzo — poza

Kolej Północna i kanały.

Wiedeń, 27 lutego.

(A) Treść konferencji, którą komisja parlamen-
tarna Koła polskiego odbyła w dniu 30 stycznia b. r.
z prezesem ministrów bar. Gautschem, miała pozostać
ściśle tajemnicą. Oświadczono na zewnątrz tylko ogólni-
kowo, że komisja osiągnęła z owej narady dobre
wrażenie.

Tymczasem koło połowy bieżącego miesiąca w tych
właśnie dziennikach, które za rządów dr. Koerbera stra-
szną zawsze wznosiły wrzawę, ilekroć razy „Słowo Pol-
skie“ dla dobra sprawy publicznej odsłania rąbek z pou-
fnych matactw tego lub owego prowdyry z naczelni-
kiem rządu, właśnie w owych dziennikach pojawiły się
informacje, że prezydium Koła polskiego na punkcie
budowy kanałów w Galicyi nie jest zadowolone z od-
powiedzi, danej przez bar. Gautscha, że nie zadawalnia
się przewlekaniem owej sprawy i że niebawem uda się
do niego z żądaniem kategorycznej odpowiedzi.

Wnet po pojawieniu się owych informacji umiano
podsunąć temat natychmiastowej budowy kanałów rów-
nież innym dziennikom i wnet zdołano w ten sposób
wywołać na zewnątrz wrażenie, jak gdyby całe społe-
czeństwo w Galicyi niczego innego nie oczekiwało i nie
życzyło sobie, jak natychmiastowego rozpoczęcia robót
kanałowych.

Dnia 25 lutego w wieczornem wydaniu gazety tu-
tejszej „Zeit“ ukazała się korespondencja z Krakowa,
korespondencja, która utrzymuje, że ową agitację dzien-
nikarską za kanałami inscenizuje w dziennikach kilku
posłów polskich, będących zainteresowanymi budową
kanału Wiedeń-Odra-Wisła nie tylko z pobudek
politycznych.

Jest to zarzut ciężki! Koło polskie powinno go
rozpatrzyć. Osobiście nie chcę wierzyć, aby istniała gro-
madka posłów polskich, która pozakupowała pod cud-
zem nazwiskiem na trasie kanału grunty, aby je z prze-
wyżką odsprzedać rządowi i równocześnie pod cudzem
nazwiskiem pozakładała przedsiębiorstwa techniczne ce-
lem osiągnięcia zysków znacznych przy przekopywaniu
kanału. Gdyby istotnie tak było, to istotnie owi posło-
wie-spekulanci z racji opóźnienia robót ponieśliby zna-
czne straty materialne. Celem więc uchronienia się od
owych strat, nadużywaliby dobrej wiary dzienników do

tem, jestto jeden z najznakomiciej przeprowadzonych
pejzaży. Czy się podoba? Na smak niczyj nie chcę
wpływać — każdy sobie na to pytanie odpowie, sta-
nawszy przed obrazem. Mnie się podoba bardzo.

Kamocki namalował łąkę z kępą drzew. Nie
znachodzę zarzutów formalnych przeciw temu obrazowi.
Mówi to wiele. Umiejętność harmonizacji barwnej do-
prowadzona do szczytu. Ton obrazu jest, że użyje me-
tafory, tłusty, głęboki. Tem uzyskać można wrażenie
wilgoci, pary wodnej w powietrzu narzuca się widzowi
odczucie atmosfery, uzyskuje się przez to sugestyę per-
spektywy powietrznej. Chmury kłębią się po niebie —
to też głębokim, tłustym tonem uzyskana wilgoć powie-
trza tem się wydaje prawdopodobniejszą i odpowiada
całości. Drugi pejzaż Kamockiego posiada słoneczne
oświetlenie, przechodzące przez gęstą parę wodną w po-
wietrzu, przez to mniej intensywne, więcej rozproszone.
Im więcej kto się żył z naturą i zasocyował z nią po-
godnych stanów, patrzył na jej barwy, odczuwał jej woń
etc. etc. — tem łatwiej da się pejzażem malowanym
zasugerować, tem łatwiej dawne się w nim wzbudzą aso-
cyacje woni, barw, temperatury, ciszy lub brzęczenia
much itd. i tem szybciej popłyną. Wszystko zaś, co potrze-
bne formalnie, aby te asocjacje wzbudzić i ułatwić,
daje Kamocki w pejzażach swych bez zarzutu.

Tosamo powiedzieć można o Jurjewiczu,
Witkowskim, Wygrzywalskim, co przedsta-
wia dachy rzymskich domów „oblane“ skwarem świa-
tłem południowem, tosamo powiedzieć można o Peł-
czyńskim, co daje płynącą wśród domów wodę, to
samo o Rosenblumie, co daje śnieżne wnętrza la-
sów, przetrzyniętych potokami. Gałkowi brak tej
formalnej doskonałości. Przeszkadza on wzy się, wmy-
śleć, wczuć w to, co pejzaż jego przedstawia, bo jest
albo zbyt twardy albo zbyt nienaturalny w kolorze.
Rychter dał dwa węglowe pejzaże, przedstawiające
jakiś gaj w śniegu. Dwie te małe prace są znakomite,
tak śnieżnym jest śnieg, tak drzewiastymi nagie ga-
łązki drzew i ich pnie. Wartość ich zwiększa się przez
to, że zrobione są węglem tj. w materiale, który już
sam większe nastrocza trudności, niż którykolwiek inny.

prowadzenia natężonej kampanii za kanałami i mobiliz-
zowałoby pocziwe Koło polskie celem ratowania wła-
snej kieszeni. Powiadam przecież, że nie chcę tym po-
sądzeniem wierzyć, gdyż podobne nadużywanie man-
datu poselskiego wydaje mi się potwornem i niema
kary zbyt ostrej, którą kraj do takich łotrzyków powi-
nienby zastosować.

Przekopania kanału Dunaj-Odra-Wisła, życzy sobie
i kraj i Koło Polskie, jak to z naciskiem oświadczył dr.
Stanisław Starzyński, polemizując z posłem Skenem
w swojej mowie budżetowej dn. 15 lutego b. r. Lecz
nie trzeba i nie wolno zapominać o upaństwowieniu ko-
lei Północnej, o tej sprawie pierwszorzędnej, prowadzo-
nej od 2 1/2 lat z całym naciskiem i właśnie teraz ma-
jącej wszelkie widoki urzeczywistnienia, jeżeli delegacja
polska nie spuści jej z oczu. Wysłanie sprawy kana-
łowej na pierwszy pian w taki sposób, jak gdyby kraj
niczego innego nie chciał, jak tylko owego kanału Du-
naj-Odra-Wisła, tego rodzaju agitacja, prowadzona nie
tylko w prasie, lecz także w samym Kole ustnie od po-
sła do posła, robienie z kwestyi rozpoczęcia robót ka-
nałowych kwestyi politycznej, mającej rozstrzygać o sto-
sunku politycznym reprezentacji narodowej polskiej do
obecnego gabinetu, — to wszystko odbija się źle na
kwestyi dla polskości w Galicyi Zachodniej bardzo wa-
żnej, na kwestyi upaństwowienia kolei Północnej.

Nasz wróg zapamiętał, dr. Wittek wraz z swoim
prezydialistą, dr. Zdenkiem Forsterem cieszą się i za-
cierają ręce, że opinia publiczna polska dzięki agitacji
prasowej wyłącznie na rzecz kanału zapomni o kolei
Północnej. Łudzi się ta para, że w razie potrzeby Koło
Polskie pod wpływem „zręcznie preparowanej“ opinii
publicznej wyrzeknie się raczej upaństwowienia kolei
Północnej, byle tylko doprowadzić do rozpoczęcia robót
kanałowych.

Powtarzam raz jeszcze, że uważam oskarżenia
dziennika „Zeit“, podniesione przeciwko tym albo owym
posiom polskim, za bezpodstawne. W każdym jednak
razie należy podkreślić z całym naciskiem, że upaństwo-
wienie kolei Północnej ani na chwilę wobec sprawy ka-
nałowej nie może zejść na drugi plan i że owo upań-
stwowienie tworzy jeden z najpilniejszych oraz najwa-
żniejszych problemów polskich.

Pomiędzy ludzi wracam, spojrzawszy na prace
Schayerówny — i najsmutniejsze mam przed sobą
sceny: sceny szpitalne. Wszystko w białym tonie. Co
dawniej miałem sposobność pisać w odniesieniu do in-
nych artystów, jak np. Bratkowski, to obecnie odniosę
do panny Schayerówny: ilekroć tylko wystawia, ty-
lekroć dostrzedz się da w jej pracach rozwój. Jest
on wprawdzie powolny, ale stały. Przytem mojem zda-
niem, olejna farba jest dla niej materialem odpowie-
dniejszym, niż pastel.

Jej roboty pastelowe, nie mają pastelowego cha-
akteru w odpowiedniej sile. Pastelą pracuje tak, jak
się pracuje farbą olejną. Wystawione obecnie fragmenty
szpitalne, wykazują zdaje mi się, jedynie usterki perspe-
ktywiczne. W tonie, w rysunku i modelacji są najzu-
pełniej poprawne — w treści dotąd przez nikogo nie
nadużywane i stąd świeże i zajmujące.

Ciepły, kawowy ton charakteryzuje Lentza. Mo-
żliwym by był on w pokojowym oświetleniu i portret
jego czyniłby jeszcze prawdopodobnym w kolorze.
Lecz przeniesiony w pleinair stwarza nieprawdopodo-
bieństwo. Wszakże pleinair nie może się obyć bez ton-
ów zimnych, błękitów i fioletów, które pochodzą od
odblasku nieba. I choć rysunkowo pyszne, kolorystycznie
słabe są jego „wilki morskie“, trzej rybacy. A nadto,
wszyscy trzej zanadto do siebie podobni.

Zapewne mało interesującym na pierwszy rzut
oka, ale bardzo dobrym, a temsamem dla pilniejszego
oka zajmującym jest Kozakiewicz. Do prac do-
brych należą: portret Janowskiego Ludomira, Roz-
wadowskiego, Wygrzywalskiego, Wodzi-
nowskiego, Szczepańskiego, Rejchana.
Lecz nic ponadto powiedzieć o nich nie można.

Myrton Michalski dał portret niezmiernie ciekawy.
Malowany w rzeczywistości w r. 1904 naśladuje spo-
sób, jakim malowano przed czterdziestu laty. I strój
portretowanego mężczyzny jest odpowiedni i pejzaż
z młynami w dalekim planie. Rzecz jest raczej rysowa-
na, niż malowana, a jako rysunek posiada wartość
ogromną.

W swym znakomitym wprost, niezmiernie śmia-

Do Spółobywateli.

List otwarty.

Zürich, 24 lutego 1905

Niegdyś w Polsce głos mój był jeżeli nie słuchany, to dosyć szeroko uwzględniany. Wspomnienie to nietylko daje mi prawo, ale — do pewnego stopnia — wkłada na mnie obowiązek odezwania się obecnie do spółobywateli moich. Do pełnienia obowiązku tego powołują mnie wypadki natury polityczno-społecznej, których z początkiem roku b. teatrem stała się dzielnica Ojczyzny naszej, znajdująca się pod panowaniem rosyjskiem — mówiąc wyraźnie: pozostająca w niewoli carskiej. O istocie niewoli tej rozwodzić się nie będę. Tę onej jeno zaznaczę osobliwość, że głównie i przeważnie ciąży ona na duszy narodu, którą mu całą, na jaką kolosalne mocarstwo zdobyć się może, siłą wydziera i którą, gdyby wydarto, żadne narodowi zwróciłyby nie zdołały tryumfy socjalistyczne.

Mówiłem to w pierwszych zawitania do Polski socjalizmu chwilach, ostrzegałem — mówiłem i ostrzegałem nie z punktu widzenia kapitalistycznego, będąc sam nie kapitalistą, ale robotnikiem z kategorii wyrobniczej. Rozumiem przeto rację, dla której się robotnicy poprawy stosunków społecznych domagają. Rację tę uznaję, z podwójnym atoli zastrzeżeniem: raz, co do programu, przyjmując nie maksymalny, lecz minimalny; powtóre, co do stosowności domagania się poprawy ze względu na warunki polityczne, w jakich się naród znajduje.

O zastrzeżeniu pierwszym mówienie zbyt czerne by było. Program maksymalny długo chyba jeszcze — wieki i wieki — wyłącznie studyów przedmiotem będzie i... ze sfery tej nie wyjdzie może nigdy.

Zastrzeżenie drugie bezpośrednio się do Polski w momencie obecnym odnosi — do Polski, dotkniętej szerzącą się w klasach ludności włościańskiej klęskami elementarnymi, łącznie z klęską zastoju fabrycznego, spowodowaną wojną na Dalekim Wschodzie, pozbawiającej ze swojej strony tysiące rodzin ubogich żywicieli, w osobach pędzonych do szeregów wojskowych rezerwistów. To ostatnie dotkliwie uczuć się dało zarówno w Polsce i w Rosji. W stolicy carstwa wywołało ono d. 22 stycznia r. b. w wielkich rozmiarach strajk robotniczy.

Co nam do wojny na Dalekim Wschodzie?...

Co za związek zachodzi pomiędzy Petersburgiem a Warszawą?...

Pytanie pierwsze dotyczy się roli, do odegrania której historia powszechna powołała nie wyraźniej, niż inne, na olbrzymim Oceanie Spokojnym grupujące się archipelagi, uwypuklony archipelag wysp japońskich. Japonia w oczach politykę na wielką skalę uprawiającego a kołysanką pokojową, odegraną w Haadze niderlandzkiej przez gabinet petersburski, usypianego świata, jawiła się nagle i niespodzianie. W ciągu niedługiego wynurzenia się jej z mgławicy przeszłościowej peryodu, przy uroczych kołysanki carskiej akordach, państwa kulturalne pierwszorzędne, jakoteż wszystkie w areopagu

łym brawurowym rysunku przypomina Majewski z Monachium Andersa Zorna. Dał dwa obrazy: Dziewczynkę z profilu w czerwonym czepeczku i portret własny. Rysunek monachijski o ogromnem pogłębieniu, artystyczny, „pełen finezyi i subtelności“. Konsekwentną w tej formie jest Dutczyńska. Prześlęgnięta nawskróś tendencjami dekoratywnymi. Są one tak na owym obrazie, co przedstawia starą kobietę wśród kwiatów, jak na owym świetnym małym obrazku, co przedstawia kwiaty leżące na stole. Mniej udatne, powiedzialbym, są jej litografie, których stylizacja nie zawsze posiada słuszy i konsekwentnie przeprowadzony punkty wyjścia. Cieslewskiego woły są zajmujące w tonie i rysunkowo.

Fałata mamy znów sposobność oglądać parę akwarel. Dwa kościółki, chata górską, parę genrów. Uderza przede wszystkim widok doskonałości roboty. Wodną farbę tak ustosunkować, aby dała wrażenie słońca — to problem nie łatwy. Fałat go rozwiązuje. Aksentowicz: pastele, jak zwykle kobiece główki, zupełnie w jego stylu. Lecz wiele barwnych rozważań nieusprawiedliwionych niczem. Czuć już szablon. — „Magdalena“ Pstrokońskiego odznacza się świetnym rysunkiem i niezwykle oddaniem cech malarstwa.

Nakoniec Malczewski. Istota gatunku stworzonego przez symbolistę Malczewskiego, „mulier tiger“, czy raczej „virgo tiger“ podaje pastuszkowi monetę z chytrym uśmiechem na twarzy, z pewnym wyrazem wyczekiwania. Chłopak zupełnie nie zdziwiony spotkaniem niezwykłego zjawiska. Przypatruje się monacie. Pejzaz: orne pole, czy też łąka. Oto treść. Treść malarzka jest przepyszna. Nie ma też zupełnie zwykłych Malczewskiemu w ostatnich czasach krańcowości kolorystycznych. O rysunku nie potrzebuję wspominać, że jest znakomitym; powszechnie jest wiadomem, że rysunek Malczewskiego stoi na najwyższych wyznach doskonałości i że on to niemal jedynie czyni zeń wielkiego malarza.

MARYAN OLSZEWSKI.

moceństwem udziału nie biorące, wszystkie na wyści, na potęgę się zbroili, te zaś, którym na to możność pozwalała, w Afryce, w Azji, na Oceanii, wszędzie, gdzie się dało, tu otwarcie, ówdzie pod osłoną zadzierżawiania ziem i portów, zabory czyniły. Na drodze tej przodowała inicjator, pokój twórczyni, Rosja, zapożyczająca się u Francji na miliardy dla gruntowania pokoju, — pokój gruntowała za pomocą zagartywania pod władzę swoją w Azji państw całych zakaspijskich i zadzierżawiania w Chinach strategicznych szlaków kolejowych, prowincyj, portów i warowni. Znamionowało to i charakteryzowało istotę pokoju, służącego za maskę dla grabieży na zewnątrz i na wewnątrz. Wewnętrzne dokonywały się pod postacią wydzierania przemocą narodom pozbawionym bezprawnie samodzielności, lecz nie pozbawionym ewentualnie możliwości upominania się o nią, dusz ich narodowych. Gwałtem tym wtórowała piosenka pokojowa, najczęściej i najgłośniejszą wyśpiewywaną przez mocarza wszechchartystę, naśladowcę Rosję niewolniczo w zaborach na zewnątrz i w wydzierstwach na wewnątrz, a gorączkowo przeciwko niej w Europie i w Ameryce przymierzy poszukującego. Gonienie za przymierzami stało się ogólną manią dyplomatyczną. Nie uległa jej w Europie jedna Anglia. W ciągu gruntowania przez Rosję pokoju na Dalekim Wschodzie, nie zlakomila się ona na żadne Kiao-Czau, lecz, zająwszy w Wei-hai-Wei stanowisko obserwacyjne, ze stanowiska tego Japonię — która już w r. 1894 i 1900 o sobie znać dała — dopatrzyła. Dopatrzyła i z nią się sprzymierzyła. Świadczy to, że wobec uprawianego przez Rosję zadania pokojowego, ona jedna na odpowiedniego trafiła sprzymierzeńca.

Sprzymierzeniec ów zdarł z Rosji maskę pokojową. Nie trudnem to było: powszechne, forsowne zbrojenia się świadczyły, że powszechnie znano osłonięte maską tą zamiary. Nie to więc karlików o żółtej cerze naród na tle dziejowem uwydatnia. Na tle tem przedstawił się on, jako logicznie nieprzewidywalne, psychicznie nieprzypuszczalne zjawisko.

Czy było do przewidzenia, ażeby jeden z odskoków rasy, hodowanej wiekami i wyhodowanej w doktrynach, które umysłowo obezwładniły seciny milionów głów liczące ludy, zamieszkujące ziemie koreańskie, mandzurskie, mongolskie, chińskie, tybetańskie, anamićkie, indyjskie, ażeby odskok ów wyspiarski z dziś na jutro do doktryn tych przystosował cywilizację europejską w mierze i stopniu, zmieniających niedoleństwo azyjskie na energię umysłową jakości zdumiewającej?...

Czy rozumi filozoficzny przypuszczać pozwalał, ażeby absolutny narodu władca (mikado — cesarz) zdobył się, na co się żaden Marek Aureliusz, cywilizacji greckiej wychowanek, żaden z monarchów chrześcijańskich nie zdobył: na powołanie do spółwładzy narodu?...

Nieprzewidywalne to i nieprzypuszczalne zjawisko wyszło z łona narodu japońskiego i naród ów do tego wypotężniło stopni, że pozwoliło mu na rękę wyzwać zagrażające jego swobodzie, a trzy z górą razy od niego ludniejsze i pięćdziesiąt dwa razy rozleglejsze carstwo wszechrosyjskie, pozwoliło mu wyzwać na rękę absolutyzmu w Europie ostoję, stanowiącą rezerwę bojową wzdychającego — najszybciej i najmocniej w Niemczech pod piketlaubą pruską — do skruszenia więzów konstytucyjnych monarchizmu.

Wszechrosja carska, dzięki wyjściu jej ręką obroną z opatów raz w r. 1812, drugi raz w r. 1856, dzięki udzielanemu jej przez przedrzeźniającą z w. XVIII republikanizm Francję kredytowi, uchodzi za potęgę niezwalczalną. Mniemanie to wynika przede wszystkim z ufnosci caratu w siebie — ufnosci zdefiniowanej przez Mikołaja I. w r. 1848, zamieszczoną w manifestie cytata z pisma św.: „Z nami Bóg, któż się sprzeciwi nam?“, odnoszącą się do pochodzenia boskiego władzy, która: „zmarszczy brwi i tysiące kibitek w świat leci; podpisze — tysiąc matek oplakuje dzieci; skinte — padają knuty od Niemna do Chiwy“.

Na to, ażeby posiadać ilość niezliczoną kibitek i knutów i rozporządzać ilością odpowiednią związanych nierozdzielnie z caratem woźnic i wykonawców, potrzebne są środki pieniężne, wymagające dostarczycieli, których nie można rekrutować gdzieindziej, jeno w środowisku, hodującym woźnicę i wykonawców odpowiednich. Środowiskiem tem jest cywilno-wojskowo-cerkiewne czynownictwo. Czynownictwo i car stanowią jedno nierozerwalne i nietykalne — jedno tem znamienne, a z polityczno-społecznego ustroju państw azjatyckich przez to wypływające, że w niem czynownictwo zależy od cara, car od czynownictwa. Ustrój ten, prawnopañstwowy, ze wschodu zapożyczony, niegdyś w Europie praktykowany a obecnie w Rosji tylko w całości zatrzymany, ogromnie jest dla władzy najwyższej niebezpieczny. Prowadzi on prostą drogą do nadużyć i dla zatrzymania uroku w oczach narodu wymaga nieustającej, ostentacyjnej manifestacji siły. Rzecz to kosztowna, pochłaniająca zasoby krajowe bezużytecznie i przyprawiająca państwa do upadku.

Drogą tą kroczy Rosja, zadłużająca się dla zatrzymania przede wszystkim władzy w blasku i chwale. Władza absolutna z porządku rzeczy rozpada się na

*) Konstytucjonalizm próbowała Turcja, posługująca się cywilizacją europejską dawniej, niż Japonia, bo od lat blisko stu. Cywilizacją bez konstytucjonalizmu posługuje się Rosja.

rozkazującą i rozkazy wykonującą. Rozkazodawca, będący zarazem prawodawcą, chociażby go natura Cesara lub Napoleona I. geniuszem obdarzyła, wszechprzewidującym i wszechodgadującym na polu ustawodawczym być nie może. Od niego jednak ostateczna zależy decyzja. Nie trudno wyobrazić sobie, jak i jakie decyzje urabiać się muszą w głowie ciasnej, znajdującej się pod wpływem serca, przejętego miłowaniem osoby własnej, zajmującej stanowisko wyjątkowe, nadczłowiecze, nieodpowiedzialne za nic przed nikim, a uprawnione do czynienia wszystkiego, co jej się podoba, i nie mającej troski innej, tylko obawę o siebie. Nie trudno wyobrazić sobie, jak na robotnika tego rodzaju oddziaływa otoczenie, składające się z doradców i doradczyń, w-pierwszym rzędzie krwią z nim związanych, stryjów, wujów, stryjenek, wujenek, braci, sióstr, kuzynów, kuzyneczek, przejętych takim samem co on egoizmem, mających się jak on za nadludzi, żądnych używania i odpowiedzialnych tylko przed nim. Po nich idą doradcy urzędowi, stojący w szeregach naczelnych wykonawców, dzielących się na klas czternaście. Cała ta razem wzięta hierarchia stanowi rany, w których z narodu wydziela się cywilno-wojskowo-kościelna organizacja czynownicza. W organizacji tej, na mocy prawa naturalnego tłumaczącego się przysłowiem: „Od głowy ryba cuchnie“, każdy z członków jej ma się w sterze działalności swojej za cara, za nadczłowieka, upoważnionego do wyzyskiwania na korzyść własną, w sposób godziwy i niegodziwy, stanowiska swego. Stąd kradzież w Rosji stała się systemu rządowego podstawą. Stąd w carstwie ilu jest czynowników, tyle rządów oddzielnych, dostosowujących się do systemu ogólnego, uporowującego porządek, zasługujący na nazwę anarchicznego. Dzięki porządkowi temu, oddającemu państwo na pastwę władzy czynowniczej, Rosja żyć musi wydzierstwami wewnątrz, i zaborami na zewnątrz — zaborami, na które środków nie dostarcza rabunkowe o siebie przedewszystkiem dbające gospodarstwo czynownicze. O środki państwo, w którym bogactwa naturalne napraszają się o eksploatację, kołatać musi za granicą. C. d. n.

ZYGMUNT MIŁKOWSKI.

Klub konserwatywny o sytuacji w Królestwie.

Nasz korespondent krakowski przysłał nam relację z obrad klubu konserwatywnego w Krakowie. Podajemy treść ich, jakkolwiek nie zawierają one w sobie żadnej głębszej myśli. Znaczna część przywódców stańczykowskich nie miała nic do powiedzenia, a większość tych, którzy głos zabierali, straciła tylko dobrą sposobność do milczenia. Red.

Po uchwale jednomyslniej Koła polskiego, po jednomyślnym prawie komunikacie dzienników zdecydował się i obóz konserwatywny krakowski do zabrania głosu. Posiedzenie odbyło się 24 b. m. wieczorem w sali hotelu Saskiego.

Bardzo liczne zebranie zagał prezes prof. Antoni Górski krótkim przemówieniem, poczem zabrał głos Eks. hr. Stanisław Tarnowski, rzadki gość w klubie. Sędziwy współautor „Teki Stańczyka“ i „Porcyj“ bardzo się postarzał; przyszedł, aby raz jeszcze podnieść, że rozruchy w Królestwie rozpoczęły się z żądzi, mszcząc się za Kiszyniew, częścią czynownicy rosyjscy, pragnący utrzymać Królestwo w nastrój rewolucyjnym, częścią wreszcie Prusy, szukające sposobności wkroczenia do Królestwa i zagarnięcia go bodaj w granicach już raz pozyskanych. W Toruniu i Elblagu sprzedaje się mapy Prus wraz z polskim „Hinterlandem“. Oficerowie otwarcie mówią nawet Polakom, że wnet pomaszczą na Królestwo. Należy uspokajać społeczeństwo i przeciwdziałać ruchowi. I w r. 1863 byli ludzie, którzy przewidywali klęskę, ale nie mieli cywilnej odwagi, zwyczajny u nas brak dotąd trwający, a nadto u nas zawsze istnieje pragnienie, aby okazać się gorętszym od drugich, lepszym patriotą. Te dwa wzrędy jednak nie powinny nam dziś kneblować ust. Powinniśmy wołać, że bez regularnego wojska, bez armat, bez przygotowania pewna nietylko klęska, ale zupełna zguba. Nie możemy słuchać jakiegos bezimienne go rządu narodowego, nie odpowiedzialnego przed nikim. Niewiadomo, z kim się w Rosji układać, do kogo się zwrócić, kto dziś w górę, jutro na dół, do kogo z petycjami iść! Dbać powinniśmy o to, skoro sobie pomódz nie możemy, aby bodaj niczem sobie nie zaszkodzić.

Prof. Kazimierz Morawski w gorących słowach zaproteściwał przeciw panowaniu przenerwowanych i histerycznych kobiet i dzieci w społeczeństwie, przeciw weiskaniu się między rodziców a dzieci niepowołanych agitatorów, podkopujących powagę rodzicielską. (Oklaski.)

Hr. Jerzy Moszyński oświadczył, że dawno i kilkakrotnie przepowiedział brak przygotowania wojennego Rosji, że dawno wskazywał acz bezskutecznie jedyną dla Austrii drogę utworzenia sojuszu z Rosją i Francją przeciw Prusom; zarzucił, że dwór za mało dba o wieś i za mało dla niej czyni. Za mało zastanawiać się nad tem, czy z wydarzeń bieżących mamy się cieszyć czy smucić, jak to uczynił prezes Akademii, (który wyszedł po mowie prof. Morawskiego. (Przyp.

Skład we Lwowie u

9395

APENTA

Jedna z najlepszych, solankowych, przeczyszczających wód mineralnych.

Giuseppe Lapponi

lekarz przyboczny

Jego Świątobliwości Papieża

Rudolfa Weinreba.

Król rumuński, dost. nadw.

spraw.), trzeba jeszcze czynić i pracować. Najsilniej zwrócił się mowca przeciw Wszechpolakom, którzy podżegając ludność nawet przeciw biskupom (n. p. Szembekowi), stali się współwinnymi dzisiejszych wydarzeń. Zwraca się wreszcie ostro przeciw udziałowi szlachty litewskiej w odsłonięciu pomnika Katarzyny i przeciw niedostatecznym postulatam memoriału 23-ech.

Hr. Ludwik Dębicki powtarzał myśli hr. Tarnowskiego, ganiąc wszelkie memoriały, jako zbyt wczesne, wobec ciągłej zmiany sytuacji na Wschodzie i w Rosyi. Należy wyczekiwać wypadków, a dopiero potem wystąpić z memoriałami. Oszczędzać żydów, ale za to ostro wystąpić przeciw socyalistom i Wszechpolakom, jako twórcom rozruchów i ostrzegać przed anarchią.

Dr. Leopold Caro wyraził zdziwienie, że w tak groźnej dla narodu chwili zamiast się łączyć ze wszystkimi, którzy powstania nie chcą i przed niem ostrzegają, wygłasza się mowy pod adresem Wszechpolaków. Wszak liga narodowa wystąpiła przeciw powstaniu a „Słowo Polskie“ nie tylko zamieściło wspólny komunikat prasy ale oddawna jak najenergiczniej staje w obronie tych samych zasad, które w sprawie ruchu zbrojnego tu się wygłasza.

Mowca określa jako przedawniony pogląd, że naród polski składa się z kilkunastu tysięcy ludzi. Jest nas 20 milionów i dlatego taktyka i metoda walki inną być winna.

Królestwo jest nie tylko krajem rolniczym, ale i fabrycznym, a co dla robotników tam zrobiono? Narodowego uświadomienia włościan również podjęli się inni ludzie, a nie partya konserwatywna.

Konserwatyzm jest przeciwieństwem liberalizmu, ale nie demokracji — konserwatyzm w Niemczech i we Francji jest demokratyczny, zstępuje do ludu i wśród niego działa, u nas jest wyłącznym i dlatego wpływu nie ma.

Prof. Paweł Popiel domaga się uchwalenia protestu przeciw strajkom szkolnym w Królestwie. — Prezes prof. Górski zwraca uwagę, że uchwalenie rezolucyj sprzeciwia się statutom.

Hr. Józef Męciński w długiej oklaskami przyjętej przemowie powtarza za drem Caro sprzeciwienie się rekryminacyom pod adresem Wszechpolaków. „Jestem ich zdeklarowanym i otwartym przeciwnikiem, ale w obecnej chwili powinniśmy wyszukiwać to, co nas łączy, nie to, co nas dzieli. Widzę, że błądzili, ale w dobrej wierze. Dzisiejsze ich zachowanie winę ich znacznie łagodzi“.

Wzywa do jedności i zgody oraz do zbliżenia się wszystkich Polaków.

Na tem zakończyły się przemowy. Red. Starzewski odczytał jeszcze list jakiejś pensyonarki, dowodzący roznamiętnienia umysłów w Królestwie. Exc. Bobrzyński, prof. Milewski, Zdzisław Tarnowski, Fr. Potocki i inni przewodcy konserwatyzmu acz obecni, głosu nie zabierali.

Wkroczenie Prus.

Gdy sfery narodowe polskie, wykazując niemożliwość zbrojnego powstania w chwili obecnej, a nawet niebezpieczeństwo długotrwałych rozruchów, podnoszą możliwość wkroczenia Prusaków do Królestwa, ze strony rozmaitych socyalistycznych chłystków słyszy się od-

powieź, że jest to straszenie ogółu polskiego Prusakami w „interesse caratu“, że interwencya Prus jest niemożliwa. Znajdują się zresztą „politycy“, którzy dowodzą, że zajęcie Królestwa przez Prusaków jest nawet pożądane. Tymczasem poważniejsze sfery socyalistyczne same liczą się z możliwością interwencji Prus, na co mamy dowód w ostatnim numerze „L'Européen“ z d. 25 lutego.

„Jeśli jest prawdą — czytamy w tem piśmie — że tryumf rewolucyi w Rosyi byłby klęską reakcyi europejskiej, a przedewszystkiem klęską tendencji autokratycznych cesarza niemieckiego, jest rzeczą naturalną, że carat znajduje najniocniejsze oparcie przeciwko wszelkiemu ruchowi ludowemu we wszystkich partyach reakcyjnych Europy, a nadewszystko w cesarzu niemieckim.“

Gdyby Rosya nie była wielkiem państwem zbyt dumem, aby prosić o pomoc, Niemcy byłoby niewątpliwie gotowe ofiarować pomoc swego oręcza dla stłumienia rozruchów w Polsce.

Rząd rosyjski, zaniepokojony swoją bezsilnością wobec ruchu robotniczego w Polsce, zdecyduje się może, nie przyznając się do tego, poprosić o pomoc Wilhelma II. Chodzi tylko o to, jaki pretekst ma uratować dumę carską. Zdaje się, że ta forma jest znaleziona: wskazuje na nią następujący list Biura informacyjnego Polskiej Partii Socyalistycznej w Krakowie.

Zaznaczyć tutaj przedewszystkiem musimy, że owo Biuro informacyjne Polskiej Partii Socyalistycznej, o którym „Européen“ wspomina, przeznaczone jest prawdopodobnie dla prasy zagranicznej, gdyż dzienniki polskie żadnych komunikatów od niego nie otrzymywały.

Komunikat tego socyalistycznego biura podany przez „Européen“, datowany jest z 17 lutego i brzmi jak następuje:

„Z dwóch stron nieszczęśliwa ludność polska wzywa interwencji, która mogłaby położyć koniec okrucieństwu, popełnianym codzień przez moskiewskie hordy.“

Wielka liczba robotników z Dąbrowy, Sosnowca i innych miejscowości węglowego zagłębia zdecydowała się zwrócić do rządu angielskiego w naiwnej nadziei, że zechce on interweniować i zabrać tę prowincję, która mogłaby tym sposobem dostać się pod mniej azjatyckie rządy.

Z drugiej zaś strony przemysłowcy niemieccy tegoż okręgu, nie mając możności ani powstrzymać strajku, ani uwolnić się od żołnierzy rosyjskich, którzy mordują i rabują, zwrócili się masowo do prezydenta regencji opolskiej i do ministra spraw wewnętrznych w Berlinie, prosząc o postanie pułków niemieckich do Sosnowca i o okupację tej prowincyi.

Ten postępek przemysłowców zrobił silne wrażenie na rządzie niemieckim, który nie chcąc wprowadzić zrywać z Rosją, zaproponował jednak rządowi rosyjskiemu, że pośle swe pułki w charakterze pomocniczym. W rezultacie rokowań postanowiono, że oddziały żandarmerii pruskiej mają prawo przekraczać granicę rosyjską, jeśli interesy pruskie poddanych będą zagrożone.

Tyle komunikat Biura informacyjnego Polskiej Partii Socyalistycznej, przesłany redakcyi „Européen“.

Nasuwa on nam kilka uwag. Przedewszystkiem zapytać musimy, dlaczego o faktach podanych w komu-

nikacie Polskiej Partii Soc. dowiadujemy się dopiero z francuskiego pisma?

Dlaczego pp. socjaliści nie poczuli się do obowiązku bezpośredniego poinformowania opinii polskiej o faktach, dotyczących naszych najżywniejszych interesów narodowych? Przypuszczać należy, że powstrzymywali ich od tego pewna... wstydlivość. Boć jasne jest dla każdego, że jeśli zbrojna interwencya Prus w Królestwie nastąpi, jeśli usłużny sąsiad postara się uwolnić Rosyan od kłopotu, okupując choćby część tylko Królestwa polskiego — będzie to całkowitą i wyłączną zasługą pp. socjalistów. Wywołali oni ruch, którego nie może wprowadzić złać rząd rosyjski. ani fabrykanci, ale którym też nie potrafią kierować sami. Dziś spostrzegli się może, ci zwłaszcza z pośród nich, którzy nie wyzbyli się uczuć narodowych, że pracowali „pour le roi de Prusse“ w najdosłowniejszym znaczeniu tego słowa.

W chwili, gdy nadzieje na zmiany w Rosyi zamieniają się prawie w pewność, w chwili, gdy dla narodu naszego otwierają się horyzonty lepszej przyszłości, dzięki „mądrej i daleko widzącej, świadomej swoich celów i środków“ polityce socjalistów, przynieść nas może ciężka stopa pruska.

Podziękujemy za to pp. socyalistom.

Przegląd prasy.

Protest hr. Gołuchowskiego przeciwko mowie hr. Rheinbarena. — Co zrobiłby p. Konopiński na stanowisku ministra. — Odgłosy w prasie ruskiej. — Liberalizm „Hały-
czanina“.

— Pruski minister finansów Rheinbaben dopuścił się w sejmie pruskim czynu podwójnie na skarcenie zasługującego. Po pierwsze Polakom, występującym przeciw pozbawieniu ich najelementarniejszych praw konstytucyjnych, cisnął świadomie fałszywy zarzut, że uciskają Rusinów w Galicyi. Zarzut, powtarzamy świadomie fałszywy, bo nawet z paszkwilów pismaków ruskich, każdy, kto czyta uważnie, wyciągnąć musi wniosek, że prawa Rusinów w Galicyi są bardzo znaczne i przewyższają stokrotnie prawa Polaków w zaborze pruskim. Powtóre zaś, gdyby nawet był przekonany o prawdziwości swoich argumentów, p. Rheinbaben nie miał, jako minister pruski, prawa wydawania sądu o stosunkach zaprzyjaźnionej monarchii. Mowa tego rodzaju, co p. Rheinbarena, uważana jest zawsze w świecie dyplomatycznym za akt nieprzyjaźni.

Z tego ostatniego stanowiska zaprotestował przeciwko wystąpieniu barona Rheinbarena minister Gołuchowski i krok jego wywołał zadowolenie nie tylko wśród Polaków, ale i wśród tych wszystkich, którzy nie chcą aby Austria była wasalem obcej korony.

Okazuje się jednak, że interesy, zarówno nasze, jak Austrii, byłyby daleko lepiej zabezpieczone, gdyby stanowisko ministra spraw zagranicznych w Wiedniu zajmował p. Konopiński, redaktor „Nowej Reformy“. Nie ograniczyłby się on do protestu przeciwko mieszaninowi się do spraw wewnętrznych monarchii, poszedłby dalej i dotknął „meritum“ sprawy.

„Żałujemy szczerze — powiada „Nowa Reforma“ — iż energia hr. Gołuchowskiego na to już się nie zdobyła. — Należało przekonać nareszcie

z wami odmówić. Nie będzie i brat Johan narzekał na to, bo za dwornią moją pociąga wóz pakowny, na którym jaki taki przeciw otłości lek się znajdzie.

Skinął na pacholka.

— Rozłóż, wasze, ognisko na tej tam polance... Widzisz?... Zdała tylko od krzewów a drzew sosnowych, bo silny wicher duje, ognia zaś nie powstrzymasz, gdy suchych igieł się imię. Dwie ćwierci baraniny na kozły wziąć i upiec, jako się należy.

Wnet roztasował się orszak pana poznańskiego, złożony z młodzi ślacheckiej, szukającej polerunku i nauki w sztuce wojennej na dworach możnych, jako też dworzan mniejszych i czeladzi, robiącej ład w obozowisku przygodnem. Gwarem wypełnił się las, konie parskając zaczęły i rozmowę między sobą wieść; krzesiwa zaczęły, sygnęły się iskry z krzemieni łupliwych, a stuk toporków potrwożył ptactwo nocne. Po chwili zatrzeszczały jodeł i sosen berwiona, od dołu dmuchnął wiatr i rozwiął płaszcz płomienny. Na kozłach żelaznych zaskwierczały tłuste polcie baranie, które brat Johan obwąchiwać wnet począł, a rycerz von Salzbach uklonem jawiłał Szamotulskiemu za zaszczyt jaki mu wyświadczyl, pozostając z nim w głuszy leśnej; zamieniono ukłony, podano prawicy — i legli obok siebie mężowie dwaj na pościeli wilgotnem trawisku.

Po puszczy przechadzał się wiatr krokiem nierównym. Czasem oddychał piersią zmęczoną, zaledwie poręczając gałęzie drzew, czasem targnął się w gniewie jakimś i uderzył o pierś dębu, o czoło jodły, a zadowolwszy chwilowe podrażnienie swoje, długim szmerem po puszczy się przeszedł — i umilkł. Nagle zaskowitył, jakby się obudziła w nim myśl jakaś burzliwa; cisnął się na dęby, i ramiona im wykreczał, szarpał zielone główce sosen, z gwizdem przelatując przez krzewy tarniowe, w lej potężny związał dym czarny ogniska, i znów z sił opadał — szedł jeno pomruk głuchy, jakby gromów dalekich echo omdlewające.

(C. d. n.)

5) KAZIMIERZ GLIŃSKI.

ŚWIECOWIE.

Powieść z lat dawnych.

(Ciąg dalszy).

— Słuchajcie, zacni panowie — po chwili rzekł Szamotulski. — Czas wieczery i dla mnie przypada i potrosze już burczeć w żywocie zaczyna. Miałem właśnie zajechać do pana Floryana Szarego, herbu Kozł-Rogi, ze trzy pacierze zabawić tam, coś nie coś na ząb wziąć i dalej ku Jasińcowi pośpieszyć dla obejrzenia pogranicznych załóg naszych. O staj kilkanaście jest pana Floryana siedziba, przyjmie was, jako gości przygodnych, trutki nie da, napoi i nakarmi uczciwie. Jako-że, panowie Niemiaszki, myślicie?...

Brat Johan zdradzał chętkę do usłuchania pana Szamotulskiego, ale rycerz von Salzbach głową zlekka poruszył i ożwał się w ten sens:

— Wierzmy dostojności waszej, że pan Floryan uczciwie gości przygodnych przyjmie i trutki nie da w mięsiwie, ni w winie dzbanie, ale ażeby rad był z takich, jak my przybydź, o tem dostojność wasza, niezgorzej od nas wie. Nie obejdzie się bez przymówek w stronę zakonu naszego rzucanych, których nam, jako rycerzom, nie łatwo byłoby znieść, a jako mnichom, ślubującym pokorę, znieśćby wypadało; gdy zaś wino rozgrzeje krew, a folę da językom nieokiełznanym — przyjąć może i do swaru i słów nieobyczajnych, co dla nas niemiłe jest, jako czartu woda święcona. Nie masz zaś w Polsce całej dworu szlacheckiego, ni kmieci chaty, gdzieby nas, jako braci a miłych przyjaciół widziano. W pogardzie jest zakon nasz, aby się wypełniły słowa Odkupiciela: „I będziecie prześladowani dla imienia mego!“

— Ot, jak Panem Jezusem wykrecił — mrukną do siebie Wincz, a rycerz von Salzbach tak dalej rzecz swą prowadził:

— Jedz więc, dostojność wasza, do pana Floryana Szarego, herbu Kozł-Rogi, my zaś, jako cienie, przemknijmy przez puszcę zarośłą, nie nasuwając się oczom niechętnym, nie drażniąc nikogo niemiłą obecnością naszą, choć — wyznam otwarcie dostojności waszej — rad byłbym krótką jeszcze chwilę przepędzić z takim, jakim wy jesteście mężem, o którym z uznaniem i czcią wspominał nieraz wśród braci naszej sam Dytrych z Altenburgu, wielki marszałek zakonu.

Szamotulski się poruszył:

— Dytrych?...

— Mąż wojenny, rycerz bez skazy, z zalem mowiący nieraz, że w czasach obecnych zakon nasz nie posiada męża tej, co wy, miary.

— Zna mnie?... nie spotkaliśmy się z sobą ni razu.

— Są echa o was mówiące — pochylając się odpowiedział rycerz.

Krzaczaste brwi Szamotulskiego zbiegły się, powieki zmrużyły się lekko.

Dytrych z Altenburgu! marszałek wielki potężnego zakonu! wódz znakomity, między Angielczyki i Hiszpany z dzieł wojennych słynący ożwa się w sposób tak miły rycerzowi każdemu. A wždy ambicyi ni kszty mieć nie potrzeba, aby warg nieco nie odąć a krwi nie kazać szybciej po żyłach przebieść. Pan Szamotulski czuje, jak ciepła fala przez pierś się jego przelewa, uderza w serce, błyska w mózgu techącym dumy wizerunkiem.

Dytrych z Altenburgu!

Przez twarz pana Wincza przebiega płomień, jakby odbicie zorzy dalekiej. Uśmiechnął się, pokręcił warg — zagrał palcami na złotych guzach kulbaki i rzekł:

— Miło i mi czas przeszedł z tak godnym, jak wy, kawalerem. Na dwa pacierze do pana Szarego zajechać miałem, ale wzięła mnie chęć wpiereg litanie

Szirtingi i Plótna!

Z pierwszorzędných fabryk jako to: ręczniki, stołowa bieliznę, barchany białe i kolorowe, halki gotowe, kołdry i kocyki na łóżka w największym wyborze po najtańszych cenach — poleca — 189 MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH pod firmą 189

M. Schwarzwald Lwów przedtem Rynek 1. 23. Herman Neuweid

rząd pruski, jaką wartość mają twierdzenia owych „russkich pisarzy“.

Szkoda, wielka szkoda, że p. Konopiński nie stoi na czele dyplomacji austro-węgierskiej, chociaż z drugiej strony nie wiemy, czy nawet ten mąż z całym sztabem swoich współpracowników „przekonałby nareszcie rząd pruski“.

Mogłaby zająć ta okoliczność, że rząd przekonałby się nie chciał, a wówczas żadne argumentyby nie poskutkowały. „Nowa Reforma“ powinna wiedzieć z własnego postępowania, że jak się ktoś dobrze uprze, to przekonać się nie da. Przecież naokoło niej, na własnych jej nawet szpaltach roi się od dowodów, że są wśród nas grupy, chcące ruch zbrojny wywołać, a jednak p. Konopiński w artykułach wstępnych niewzruszenie utrzymuje, że nikt tego dowieść nie może.

— Posłowie ruscy, jak wiadomo, uznali za stosowne i konieczne wysłać deputację do p. Gautscha, która miała na celu stwierdzenie słuszności tych pisarzy, na których p. Rheinbaben się powoływał. P. Gautsch odpowiedział, że hr. Gołuchowski zaprotestował przeciwko wtrąceniu się ministra pruskiego do spraw monarchii i nie dotknął wcale meritum sprawy. Posłowie ruscy, jak się dowiadujemy z ich komunikatu, przyjęli oświadczenie austriackiego prezydenta ministrów z zadowoleniem do wiadomości.

Niezadowoleni jednak pozostali prowodyrowie narodowicy z „Dila“. Pismo to rozpisuje się o tej sprawie w sążnistych artykułach, świadczących o wielkim zasobie nienawiści, a bardzo skromnym rozumie politycznym tych panów. Wbrew opinii posłów ruskich, redakcja „Dila“ sądzi, że hr. Gołuchowski, występując przeciw słowom Rheinbaben, działał w charakterze Polaka, wyzyskując jedynie swoje stanowisko ministra austriacko-węgierskiego.

W gwałtownych wyrazach „Dilo“ dowodzi, że jako minister wspólny, hr. Gołuchowski traktować był winien Rusinów „pari passu“ z Polakami, a więc jeśli „imieniem ostatnim“ (!) wniósł protest, to imieniem pierwszych powinien był „wyrzucić szczerą podziękę za to, że cztery miliony ludności znalazły chociaż zagranicą taką trafną obronę“. Jak widzimy „Dilo“ ma dość oryginalny pogląd na zadanie ministra wspólnego. W jego przekonaniu, minister wspólny nie reprezentuje tego, co jest wspólne, ale łączy mechanicznie sprzeczne poglądy oddzielnych żywiołów, w skład państwa wchodzących.

Artykuł swój kończy „Dilo“ wyrazami „szczerzej podziękuję“ ministrowi Rheinbabenowi za to, że stanął w obronie uciśnionych rzekomo Rusinów i wzywa do protestu przeciwko temu, iżby minister austriacki nadużywał swojej teki i starał się „knebiłować zagranicę wolne słowo, wypowiedziane w obronie Rusinów.“

Nie będziemy się wdawali w polemikę ani z „Dilem“, ani z ruskimi prowodyrami. Ich zdaniem, popuszczenie stosunków polsko-ruskich, wzbudzanie wzajemnego rozdrażnienia jest polityką rozumną. Wystąpienie ich w tej sprawie z tego punktu widzenia okazać się może, czynem rozumnym. Niebawem przekona się jednak lud ruski, że dzieje skazały go na życie wspólne z Polakami i że ci wszyscy, którzy chcą dwa bratnie narody ostatecznie powiązać, źle mu służą.

— „Hałyczanin“ zachowuje się z większą powściągliwością, jakkolwiek uważa wystąpienie klubu posłów ruskich za konieczne.

„Klub ruski powinien był potwierdzić słuszność wywodów ministra Rheinbaben o stosunkach polsko-ruskich w Galicyi, tembardziej, że Koło polskie i prasa polska nazwały mowę ministra pruskiego „pruskiem oszczerstwem“. Zapewne, z czysto słowiańskiego punktu widzenia wystąpienie klubu ruskiego w obronie ministra pruskiego przeciwko narodowi polskiemu lub jego stronnictwu jest co najmniej nagannem. Ale politycy polscy sami się wyrzekają słowiańskiej łączności i wzajemności i swoim zachowaniem się wobec narodu „russkiego“ w Austrii i Rosyi uwalniają i nas od spełniania obowiązków przez wzajemność słowiańską nakładanych“.

— Najlepszym dowodem zachwiania się samodzierżawia w Rosyi jest to, że nawet redaktor „Grażdanina“ ks. Meszczerskij jest za reformami, a p. Suworyn przemawia za zwołaniem ziemskiego soboru. Za nowy znak tego uważać można, że i „Hałyczanin“, przed caratem pelzający i z jego szkodliwoci korzystający, oświadcza raptem, że także jest liberałem i zwolennikiem reform. Ba, stronnictwo jego zawsze takim było. Świadczą o tem artykuły dawniejszego organu partii „Słowa“. Pismo to w 1882 r. już oświadczało się za zwołaniem soboru ziemskiego, nie ograniczyłoby władzy carskiej, ale stworzyłoby węzeł łączący cara z narodem. Takie poglądy wygłaszało stronnictwo, kiedy nowo powstały liberalni moskalofili z obozu dr. Święcickiego-Swiatitskiego biegali po ulicy jako dzieci, lub wcale jeszcze na świecie nie istnieli.

Liberalizm „Hałyczanina“ ma jednak ważne ograniczenie. Zdaniem jego, reformy przeprowadzone być winny w czasie zupełnego spokoju, gdy niema żadnych zamieszek ani wewnętrznych, ani zewnętrznych, innemi słowy wówczas, gdy reform nikt się nie domaga i gdy zatem całą sprawę odłożyć można na później, na gorsze czasy.

Wieści z Królestwa.

Strajki w Królestwie.

Warszawa, 26 lutego.

Nie pisałem od wtorku, ponieważ zostaliśmy tu w tym czasie odcięci od Europy i listy moje nie mogłyby dojść do miejsca przeznaczenia. We środę w południe zastrejkowała cała kolej wiedeńska, we dwa dni później i nadwiślańska. Począz z zagranicy przez te dni nie otrzymywaliśmy wcale, wiadomości ze świata otrzymywaliśmy jedynie via Petersburg — koleją petersburską.

O projektowaniu na wszystkich kolejach bezrobociu głuche wieści krążyły już od pierwszych dni lutego. Opowiadano, że praca ma być przerwana jednocześnie na całym obszarze Królestwa w nocy z ostatniego lutego na pierwszy marca. Agitacja w tym kierunku prowadzona była bardzo żywo i nawpół jawnie. Dyrekcja kolei wiedeńskiej naturalnie dowiedziała się szybko o tym projekcie i z właściwą w poddanych rosyjskich przeornością zwróciła się nie do pracowników z propozycją załatwienia zatargu polubownie, lecz do władz z wezwaniem pomocy wojska. Skutkiem tego fałszywego kroku zatarg przybrał odrazu charakter bardzo ostry. Władze petersburskie zaczęły przygotowywać rozporządzenie, mające postawić wszystkie koleje na stopie wojennej, ale wieść o tem natychmiast doszła do zainteresowanych kolejarzy i ci, chcąc uniknąć surowych represyj, wybuch bezrobocia nagie przyspieszyli. W południe dnia 22 b. m. wszyscy maszyniści, konduktorzy i robotnicy wszelkich kategorii opuścili jednocześnie zajęcia. Urzędnicy biurowi zmuszeni byli uczynić to samo nazajutrz. Zaczęły się układy. Delegaci pracowników postawili wymagania bardzo duże. Dyrekcja „noiens volens“ musiała ustąpić. Ogółem pracownicy uzyskali przeszło 700.000 rubli podwyżki rocznej, a prócz tego wiele innych ustępstw. Cieszyć się należy szczerze z takiego obrotu rzeczy, gdyż ogromne zyski na tej prosperującej świetnie kolei zgarniali dotychczas jedynie akcyonariusze, w przeważnej większości.

Niemcy i Belgowie, oraz rząd rosyjski, który od lat już kilku zagarniał połowę czystych zysków, pozostawili po wypłaceniu 6 proc. dywidendy. Tymczasem wszyscy pracownicy, zarówno będący w służbie ruchu, jak i robotnicy w warsztatach, oraz urzędnicy w biurach kolejowych pobierali wynagrodzenie, przystosowane do warunków z przed lat dwudziestu, kiedy zarówno ceny mieszkań, jak i koszty utrzymania były niemal w dwójnasób niższe niż obecnie.

W zatargu tym zasługuje na baczną uwagę postawa władz kolejowych, które, jakem to już wyżej zaznaczył, odrazu, w pierwszej zaraz chwili zwróciły się o pomoc do — wojska i policji.

Przypuszczać należy, że akcyonariusz nie będą wdzięczni dyrekcji za doprowadzenie do tak poważnego zatargu. Przerwa ruchu w ciągu trzech dni pociągnęła za sobą kolosalne straty dla kolei. Lepiej zatem było zawnoczyć o zadośćuczynieniu słusznym życzeniem pracowników...

Bezrobocie zatem wczoraj popołudniu na kolei Wiedeńskiej zostało zakończone. Natomiast kolej Nadwiślańska wraz z przyłączonemi do niej: Terespolską i Iwangrodzko-dąbrowską stoją na całej linii.

Pisma warszawskie przepełnione są teraz wiadomościami o bezrobociach, podwyżkach płac, układach pracodawców z pracownikami i t. p. Pracodawcy na wszystkich niemal punktach musieli poczynić niesłychanie ważne ustępstwa. Czy na stałe — przewidzieć nie podobna. Przypuszczać jednak wolno — że tak. Rezultatem tego olbrzymiego, żywiołowego ruchu będzie niezawodnie doniosły przewrót w naszym handlu i przemyśle. Bilanse wszystkich przedsiębiorstw będą odąd wyglądały zupełnie inaczej. W rezultacie zapewne i życie powszechnie zdrożeje.

Żyjemy tu teraz w Warszawie pod hasłem powszechnego bezrobocia. Kto tylko dotychczas pracował — pragnie obecnie strajkować. Od wczoraj porzucili pracę konduktorzy i woźnice tramwajów i miasto pozbawione jest na czas nieograniczony jedynej dogodnej i taniej komunikacji.

Wczoraj również zastrajkowali stangreci w przedsiębiorstwach wynajmu powozów i karet. A tu właśnie karnawał — pora ślubów. Państwo młodzi, radzi nie radzi, wraz z całym orszakiem ślubnym, nioszą do kościoła udawać się dorożkami. Zagrozili strajkiem urzędnicy wszystkich banków warszawskich. Propagowano ideę bezrobocia nawet w kołach dziennikarskich. Odbiło się w tej sprawie jedno duże zgromadzenie, które nie powzięło żadnych stanowczych uchwał, wybrało tylko komisję, która ma się zająć rozpatrzeniem dotkliwych bolączek tego fachu. Strajkuje, kto tylko może, a właściwie mówiąc i ten nawet, co wcale nie może. Wczoraj oto — „risum teneatis“ — zastrajkowała w paru cyrkulach — policja. Urzędnicy cyrkulowi i policyjanci, żyjący dotychczas prawie wyłącznie z łapówek, zażądali powiększenia pensji. W rezultacie na ulicach w wielu punktach widzimy dzisiaj żołnierzy z karabinami, mających utrzymywać porządek. Ten ostatni strajk bardzo się tu wszystkim podobał. Mamy nadzieję, że na tem się nie skończy, że zastrajkują komisarze policji, naczelnicy powiatów, komisarze włościńscy, może nawet gubernatorowie. Oby jak najprędzej i na czas jak najdłuższy...

W. MAZUR.

Przeciw cenzurze.

Redaktorowie wszystkich pism, wychodzących w Warszawie i na prowincyi, oraz wydawcy książek, wysłali do rz. r. st. Kobeki, przewodniczącego w Komitecie do reform prasowych, następujący telegram:

„Niżej podpisani redaktorowie pism peryodycznych polskich i wydawcy książek, łącząc się ze zdaniem, wyrażonem w depeszy redaktorów pism codziennych warszawskich, wysłanej dnia 5 (18) lutego br., uznają, że dla zapewnienia zupełnej swobody słowa drukowanego, które stanowi najistotniejszy warunek jego użyteczności społecznej, koniecznem jest uchylene cenzury prewencyjnej i zależności od władz administracyjnych“.

Krwawy terer.

„Kurier Warszawski“ podaje:

Na podwórzu domu nr. 37 przy ul. Smoczej rozegrała się krwawa scena.

Wtargnęło tutaj około 50 ludzi, żądając rozmowy z Teodorem Biblem, starszym majstrem i zarządzającym fabryki mebli żelaznych Aronowicza. Rozmowa rychło przybrała bardzo ostre formy. Po wymianie wzajemnych obelg, rozpoczęło się szamotanie i liczne razy pięści posypały się na Bibla. Jeden z nieznanych napastników wyjął rewolwer i cztery razy wystrzelił.

Dwie kule chybiły, trzecia trafiła B. w brode, zrywając tylko naskórek. Strzał czwarty był groźniejszy. Kula rewolwerowa przebiła lewy policzek, zadrugała trzonowy ząb ołiary napaści i razem z ołamkami kości utkwiała w języku.

Raniony upadł, zalany krwią, a napastnicy umknęli, korzystając z zamieszania.

Przybyło wezwane natychmiast Pogotowie i lekarz, wyjąwszy kulę, nałożył opatrunek.

Ranonemu nie grozi niebezpieczeństwo śmierci.

Do „Nowej Reformy“ donoszą z Warszawy, że utrzymuje się tam uporczywa pogłoska o zabiciu przez niewyśledzonych sprawców oficera pułku huzarów, znanego już czytelnikom, bohatera w ostatnich rozruchach, Dolińskiego.

Z caratu.

Sprawy prasowe.

„Nowoje Wremia“ podaje, że dnia 23 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie komisji prasowej pod przewodnictwem t. r. D. Kobeki. Przedstawiciel ministerstwa spraw wewn. ks. Szachowski, wyłożył poglądy ministra, który w zasadzie jest za zniesieniem cenzury dla całej prasy zarówno stołecznej, jak i prowincjonalnej, ale i z pewnem stopniowaniem ze względu na brak osób kompetentnych dla sądów prasowych; książki w rozmiarach 5 arkuszy druku i przekłady od 10 arkuszy nie podlegają cenzurze; cenzura pozostaje tylko dla telegramów, książek dla dzieci i ludu oraz dla przedstawień teatralnych i dla wydawnictw „inorodców“ kresów wschodnich (Ormian, Tatarów i in. Red. Sł. P.). Komisja po długich debatach wypowiedziała się jednogłośnie za zniesieniem cenzury dla całej prasy i za jej odpowiedzialnością tylko przed sądem.

Witte i sytuacja.

(n) Bardzo ciekawe wiadomości przysłał petersburski korespondent „Standarda“ — najruchliwszy dziś angielski dziennikarz w Rosyi. Telegram jego zajmuje półtorę szpalty wielkiego dziennika. I oto, co donosi:

Wiem z wszelką pewnością, że na Radzie ministrów 16 bm., zaprzysiężonych do zachowania tajemnicy, car zapytał swoich oficjalnych doradców o zdanie o wewnętrznej sytuacji. Wszyscy jednakże siedzieli milcząc, poglądając jeden na drugiego, aż w końcu zwrócili się wszyscy do Kokowcewa — bo administracja fabryk zostaje pod jurysdykcją ministerstwa finansów. Kokowcew powstał i przemówił energicznie za potrzebą stanowczej akcyi. Skoro tylko kraj się uspokoi, mówił, należy przystąpić natychmiast do reform i przeprowadzać je z nieustraszoną wytrwałością. Gdy skończył mówić i usiadł, wszyscy znów milczeli — tym razem zwrócili oczy na Wittego. Tenże tak przemówił:

„Temu 5 lat, w memoryale, przedłożonym w. ces. Mości wyraziłem zdanie, iż wszelka forma ludowej („popular“) reprezentacji jest przeciwną autokracji. Tego samego zdania jestem i dziś, sądzę, że wypadki usprawiedliwiły moje przekonanie, iż wprowadzenie zasady parlamentaryzmu w formie ziemstw do rządu, którego podwaliną jest zasada autokracji, byłoby zgubnem dla państwa i narodu. I dzisiaj więc jestem silnie przekonany, że autokracja i ludowa reprezentacja obok siebie istnieć długo nie mogą. Prawdą jest atoli, że sytuacja jest nadzwyczaj krytyczna. W. ces. Mość zaczął reformy, mające uczynić zadość naczelnym potrzebom kraju i uśmierzyć wzburzenie. Chociaż komitet ministrów, któremu wykonanie odnośnego ukazu zostało poruczone, pracuje energicznie, wzburzenie w kraju rośnie, zamiast się zmniejszać. Zdaje się, że społeczeństwo żąda dziś czegoś więcej, aniżeli reform, objętych ukazem. Wypowiedziałem jedynie tylko swoje osobiste zdanie, nie roszczę zaś sobie pretensyj do nieomylności. Decyzya, co należy dalej czynić, pozostaje przy w. ces. Mości. Jeżeli w. ces. Mość zadecyduje, iż najlepiej będzie udać się do kazańskiego soboru i tam ogłosić, że pożądanym jest współudział ludu i narodu w rządowych pracach — nic temu nie może stać na przeszkodzie.“

Najstarszy magazyn kwiatów

Ant. Klimowicza i Syna

— we Lwowie, plac Halicki l. 14. —

Adres telegraficzny: Antoni Klimowicz, Lwów.

poleca bukiety weselne, balowe, kotyliionowe w najmodniejszym ułożeniu. Kwiaty cięte jak róże, gwoździki, konwalia, bez, fiołki itp. po jak najniższej cenie. Za świeżość gwarantujemy. Bogato ilustrowany cennik na żądanie gratis i franco.

Gdy Witte skończył mówić, nikt inny się nie odezwał, nikt nawet myśli swych nie zdradził spojrzeniem. Car zaś powiedział tylko: „Panowie, będziemy się zbierali regularnie co tydzień”.

Memoriał Wittego — pisze dalej korespondent — był wydrukowany zagranicą bez jego zgody, jako dokument rewolucyjny. Choć w nim wyznał wiarę w autokrację, jako jedyny sposób utrzymania w jedności olbrzymiego zlepu rosyjskiego carstwa, złożonego z licznych odrębnych żywiołów — to jednak liberalni wyczytali z radością jego oświadczenie, że właśnie w tym sposobie tkwi „reductio ad absurdum” autokracji, skoro ziemstwa gotują drogę parlamentowi i muszą prowadzić do formy rządu konstytucyjnej. Memoriał wykazywał, że tylko ziemstwa postawiły Rosję na drogę postępu, że gdyby nie one, to lud wiejski nie miałby ani szkół, ani lekarskiej opieki, ani żadnych innych cywilizacyjnych czynników. Węć dowód, że ziemstwa nie dadzą się pogodzić z autokracją równa się oświadczeniu, że autokracja powinna ustać — skoro ziemstwa są absolutnie niezbędne.

Kto sam memoriał przeczytał uważnie, ten prócz owego wyznania wiary w autokrację, nie znalazł w broszurze ani jednego zdania, któreby wskazywało istotne zdanie Wittego — czy absolutyzm ma ustąpić, czy ziemstwa. Postawa Wittego była wtedy i jest dziś niejasna, dwulicowa. Grę polityczną prowadzi on z staraniem zakrytymi kartami — jeżeli ma przyjaciela, o czym można wątpić, to się ani przed nim nie zdradza. O mało co nie zdradził się właśnie w przeddzień zabicia Sergiusza, owego wieczoru w Carskim Siole, 16 bm., na tajnej radzie w obecności cara — gdy, by tak powiedzieć — jednym okiem patrzył na konstytucjonalizm, drugim na cara.

Korespondent „Standarda” twierdzi, że czas jest już bliski, kiedy ta gra się skończy. Zdaje się, że Witte nie miał nigdy tak dobrych, jak dziś, widoków powodzenia — chociaż nigdy nie był, tak jak dziś, osamotniony. Sympatyje liberalne oziębiły dla niego znacznie wtenczas, kiedy w walce z Plehmem odwrócił się od ziemskich członków komisji rolniczej, którzy polegając na jego obietnicach protekcji, śmiało wykazali choroby caratu. Ale ostatnimi czasy liberalni znów zwrócili wzrok w stronę — najzdolniejszego męża stanu. Z drugiej strony, Witte nigdy nie wzbudzał takich obaw na dworze, jak odkąd car mu powierzył sprawę reform. Dwór jest mocno przekonany, że Witte pokryjomu popiera rewolucjonistów — stąd to powstały owe pogłoski o zaarrestowaniu go i odbyciu rewizji w jego mieszkaniu. Jednakże obie strony uznają jego ogromne zdolności i wzbraniają się podnieść cokolwiek przeciwko niemu, coby je mogło pozbawić ewentualnej jego pomocy. Witte jest przeto żywym mostem między autokracją a konstytucjonalizmem — prawdopodobnie, jedynym mostem, po którym autokracja może przejść bezpiecznie.

Następnie opisuje korespondent

stan ogólny po śmierci Sergiusza,

która sprowadziła w sferach rządowych większe zamieszanie, niż było kiedykolwiek. Wszystkie plany wprowadzenia żywiołu popularnego do machiny państwowej w tej lub owej formie, albo upadły, albo pozostały nieomówione. Żaden minister nie chce przyjmować na siebie odpowiedzialności, żaden nie podsuwa jakowej rady, nie zajmuje się niczem, prócz bieżących spraw wydziałowych. Bułigin, który nie chciał przyjąć spraw wewnętrznych i został mimo to mianowany ministrem, nie wychyla głowy z domu. Nawet Trepow stał się nie do uwierzenia biernym. Zdaje się, że nie czynią się żadne starania, aby odkryć, kto na zebraniu studentów podał portret cara — zaarrestowano tylko kilku mowców.

W carskim pałacu o niczem się innem nie mówi, jak tylko o tem, który członek carskiej rodziny... zostanie ewentualnie przy życiu. Jeżeli car chce się przejść w parku, odbywa się wprzód narada, trwająca pół godziny i dłużej, czy to będzie bezpieczne. Dzień w dzień przynosi poczta olbrzymi pakiet, groźących listów, które car z carową odczytuje, nad którymi wywiązuje się z pewnymi członkami rodziny długa dyskusja.

Strajk policji w Petersburgu?

„Kurier Warszawski” w tytułowej rubryce „Najważniejsze nowiny” podaje: „W Petersburgu policjanci miejscy żądają podwyższenia płacy”. Jednakże w dalszym ciągu, w tekście pisma, nie znajdujemy ani słowa w tej sprawie. Widocznie cenzura nie puściła żadnych szczegółów o tym ruchu.

Zabójca ks. Sergiusza.

Kim jest zabójca w. ks. Sergiusza, dotychczas nie wiadomo. Paszport „mieszczanina witebskiego” niewiele mówi. Są natomiast inne rysy, dające do myślenia. Gdy mu rany opatrywano, prosił o traktowanie go ze względnością; wspominał nawet o uczuciach ogólnoludzkich. Wzdrażał się wdziać sukmanę aresztanta i długo opierał się pozbawieniu go koszulki wełnianej z obawy, aby się nie — zaziębił. Bielizna na nim z cienkiego płótna, nowa zupełnie, pochodząca, jak widać ze znaków, z pierwszorzędnego sklepu moskiewskiego pod firmą „Jacques”.

Tak przynajmniej opowiada „Świat”, stwierdzając, że dostać się do więźnia jest niezmiernie trudno.

Odgłosy wojny.

(n) Nawet najzasobniejsze dzienniki londyńskie cierpią teraz na dotkliwy

brak dokładnych map środkowej Mandżurji.

Mnożą się nazwy zupełnie nieznanymi miejscowo-

ści w lakonicznych pod względem geograficznych szczegółów raportach rosyjskich — powtarzają się w nie skończenie rozmaitych odmianach, podczas, gdy najlepsze mapy francuskie, rosyjskie i angielskie podają tylko nazwy tych miejscowości, które leżą wzdłuż kolei żelaznej do Charbina. Z tego powodu oryentowanie się w informacjach, skąpo dostarczanych przez sztab rosyjski przedstawia wielkie trudności. Nie usuwają ich zupełnie raporty japońskie, gdyż posługują się najczęściej zupełnie odmienną pisownią nazw. A i to trzeba dodać, że te chińsko-japońskie i chińsko-rosyjskie nazwy, nie grzesząc wielką różnorodnością, różnią się od siebie po największej części zaledwie paru literami.

Do zaznaczenia tej trudności zmusza nas otrzymanie ubiegłej nocy i dziś rano materiału informacyjnego. — Spowodował on referentowi nie mało kłopotu i pracy. Jednakże, choć te informacje pochodzą głównie z rosyjskich źródeł, możemy w naczelnych, dość dokładnych zarysach, dać wyobrażenie o sytuacji. Mapa generalnego sztabu francuskiego pokazuje na całym wschodzie kolei mandżurskiej okolice bardzo góryste, a na zachodzie wielkie równiny. Między Liaojangiem a Tielingiem, widzimy na wschodzie dwa główne pasma gór, idące prawie równolegle od wschodu-północy. Pierwsze, dochodzące do kolei w połowie drogi z Liaoangu do Mukden, nosi ogólną nazwę Taling; wąwóz tej samej nazwy położony jest o mniej więcej 80 klm. od kolejowego toru. Drugie pasmo, Kamaling, ciągnie się z jeszcze dalszej północy-wschodu, dochodzi do kolei poza Mukdenem, w połowie drogi do Tielingu.

Otóż widownia koncentracji wojsk na wschodzie i bitwy sobotniej jest Sintsintin, falista równina, leżąca między północnymi stokami Talingu, a południowymi Kamalingu, w odległości prawie 100 klm. wprost na wschód Mukden. Japończycy, wyparłszy Rosyan z Tsin-heczen (na południowych stokach pasma Talingu), wyrzucili ich następnie poza wąwozy Taling i w równinie stoczyli z Leniewiczem zwycięską bitwę, która im oddała niezmiernie ważną strategicznie okolicę Sintsintin,

otwartą wprost na Mukden.

Telegramy dzisiejsze wskazują, że gen. Nogi wrócił z wyprawy poza Mukden, że jego dywizja wspiera energicznie Kurokiego — prawdopodobnie od stoków południowo-wschodnich Kamalingu. Istotnie Japończycy dotarli już do Madżałanu, miejscowości oddalonej od Mukdena zaledwie 30 klm. — i stąd powstają

trochę przedwczesne pogłoski o bombardowaniu Mukdena.

Raport rosyjski głosi, że walka trwa w centrum na całej linii, więc nad rzeką Sza, od zachodnich kończyn pasma gór Talingu, aż poza tor kolejowy. Nakoniec ze skrajnie zachodnich stron, bo ze stacy chińskiej kolei Sintsintin słychać (według „Daily Telegraphu”) o pojawieniu się w okolicy tamtejszej 6000 Japończyków i... aż 40.000 Chunchuzów w japońskiej służbie. Ten ostatni szczegół nie wydaje nam się prawdopodobnym. Jednakże Kuropatkin donosi, że jest zaangażowany na obu skrzydłach i zarazem w centrum. Japończycy najniewątpliwiej okrążają Rosyan zarówno na zachodzie jak na wschodzie — zamierzają niezawodnie

załatwić się z Kuropatkinem stanowczo w Mukdenie.

Obecnie, główna walka odbywa się na równinie Sintsintin, między wojskami Leniewicza i Kurokiego.

Dokładniejsza znajomość obyczajów japońskich, jeden z rezultatów tej wojny, spowodowała rząd Stanów Zjednoczonych do zaprowadzenia w szkołach marynarskich na okrętach wojennych obowiązującej nauki

„dziudzitsu”

czyli japońskiej sztuki mocowania się. W Anglii kierownicy wielkich i mniejszych zakładów szkolnych, publicznych i prywatnych, starają się na przescigi o najzdolniejszych nauczycieli tej sztuki, oraz o japońskich fechtmistrzów. Biuro Reutera donosi do Londynu z Tokio, że admirał Kamimura, zapytany niedawno przez jednego z korespondentów,

co stanowi szczególny rys japońskiej marynarki

odpowiedział, że jestto przede wszystkim „dziudzitsu” i szermierka. Ćwiczenia te, nie mają rozumie się bezpośredniego związku z tresurą ściśle marynarską najnowszego systemu, ale ich pośrednie rezultaty są wprost zadziwiające. Może ktoś być doskonale obeznany z wszystkimi technicznymi szczegółami marynarskiego wykształcenia, jeżeli jednak nie posiada doskonałej przytomności umysłu, na nie wiele się zda w czasie wojny. Wprawa w „dziudzitsu” nie tylko rozwija siłę fizyczną i zwinność, ale także ogromną zasobność natychmiastowej decyzji i błyskawicznych środków obrony. Tak „w dziudzitsu” jak w szermierce przewodzią i podstawową zasadą, jest zrównoważenie fizycznych i umysłowych czynników i ich energii. Admirał Kamimura oświadcza, że długoletnie doświadczenie przekonało go, iż ci kadeci marynarki wychodzą na najzdolniejszych i najdzielniejszych oficerów, którzy celowali w obu starodawnych walkach japońskich. Tęgość fizyczna i umysłowa bystrość i przytomność, jakie sobie zdobyli, czynią ich zdolnymi do znoszenia daleko większych trudów i radzenia sobie w nich łatwiej, aniżeli by to dla innych ludzi było możliwym. Obecna wojna dowiodła tego tysiąc razy. W końcu admirał powiedział: „Mocno radzę, nie tylko marynarzom, ale wszystkim młodym ludziom poświęcić codziennie nieco czasu, na wyuczenie się jednej lub drugiej walki — najlepiej obu. Skutek pośredni będzie bardzo korzystny i wszechstronny będą z niego owoce — dla ludzi wszystkich zawodów”.

Może zechce to sobie spamiętać świeżo u nas założone Towarzystwo zabaw ludu i młodzieży.

Premiera „Ucztę Herodyady”.

Kraków, 26 lutego.

Sobotnia premiera poematu dramatycznego Jana Kasprówicza „Uczta Herodyady” w krakowskim teatrze miejskim była punktem kulminacyjnym bieżącego sezonu teatralnego w Krakowie. Wyborowa publiczność, wśród której znalazła się w niezwykle komplecie artystyczna i literacka drużyna krakowska, oraz goście obcy, jak bawiący chwilowo w Krakowie Henryk Sienkiewicz, Wanda Siemaszkowa i Aleksander Bandrowski, wypełniła po brzegi amfiteatr. Publiczność przybyła w strojach odświętnych, a w sali panował niezwykle podniesiony i uroczysty nastrój. Napięcie to i gorące oczekiwanie świadczyło, że Kraków przybył na niezwykłą i niecodzienną ucztę duchową. Z zapartym oddechem śledzono przebieg akcji, kontakt magnetyczny między sceną a widownią zapanował od pierwszej chwili, a wrażliwa publiczność krakowska poddawała się skwapliwie czarowi i potędze słowa poetyckiego.

Niezwykle powodzenie dzieła już po pierwszym akcie nie ulegało żadnej wątpliwości. Zerwały się gorące oklaski, za które dziękowali aktorowie. Publiczność jednak głośno domagała się poety, który był obecny na przedstawieniu, lecz siedząc skromnie ukryty w kącie parteru pod łozami, nie reagował wcale na wezwanie. Burza oklasków rośnie, kurtyna pozostaje jednak niezmuszona, ponieważ aktorowie, czekając dyskretnie na zjawienie się poety, nie chcą ukazywać się bez niego. Wtem kilku widzów odkrywa skulonego w jednym z tylnych rzędów Kasprówicza i zwraca ku niemu oklaski. Za chwilę cały parter powstaje, panie wychylają się w łozach, publiczność zwrócona do poety, gotuje mu entuzjastyczną owację. Wśród niemilkających oklasków, autor opuszcza nareszcie z miną schwytanego na gorącym uczynku złoczyńcy widownię, ażeby za owacy podziękować ze sceny publiczności, która wieńczy go kwiatami.

Zapał i napięcie trwają nieprzerwanie do końca przedstawienia, aż do wstrząsającej siłą demonicznej sceny ostatniej, w której Salome ukazuje się w kole biesiadników z głową proroka na złotej misie, aby, zrywając wszystkie tamy, w rytmie tanecznym puścić wodze rozpasanym żywiołom swojej namiętności i utonąć w zamęcie obłędem szalonej, zmysłowej orgii.

Odkładając obszerne sprawozdanie o utworze Kasprówicza i przedstawieniu krakowskim do jednego z najbliższych numerów „Słowa Polskiego”, tyle tylko stwierdzić chcemy na razie, że potężne wrażenie artystyczne „Ucztę Herodyady” świadczy nie tylko o wysokiej wartości poetyckiej dzieła, ale i o tem, że utwór Kasprówicza okazał się na wskroś scenicznym, zadziwiając siłą i potęgą ekspresji dramatycznej i bogatą, wspaniałą architekturą sceniczną, porywającą plastyką i charakterystyką środowiska i epoki, tryskającym życiem po mistrzowsku skomponowanych scen zbiorowych, głębią myśli swojej filozoficznej, umysłowaniem wszechludzkiego bólu. Scena polska zyskała jednym słowem utwór, który w skarbcu jej klejnotów poetyckich trwale będzie jaśnieć i dlatego to wczorajsza premiera krakowska ma więcej niż lokalne znaczenie.

Po przedstawieniu podejmowało Kasprówicza grono literatów i artystów zaimprovizowaną ad hoc ucztą w Grand Hotelu, w której wzięło udział kilkadziesiąt osób. Koło literacko-artystyczne w Krakowie przygotowuje ze swej strony na środę wieczór na cześć poety. Na dzisiejsze (niedzielne) drugie przedstawienie „Ucztę Herodyady” teatr jest również wysprzedany. (x)

Wiadomości bieżące.

— Szkoła Nauk Politycznych (gmach Skarbowski) dziś we wtorek d. 28 b. m. o g. 7 wieczorem wykład p. dra Henryka Sawczyńskiego: „O włościach rentowych”.

— Domy dla robotników. Czytamy w nadesłanym nam komunikacie: Grono ludzi ze wszystkich stanów i zawodów naszego miasta zawiązało udziałowe towarzystwo budowy tanich mieszkań dla robotników katolickich we Lwowie. Na czele stanęli pp.: dr. Domaśzewski, Michalski, dr. Steczkowski, dr. Rydygier, ks. Świsterski i in. Udział członka wynosi 50 koron, wpisowe 5 kor., a pośrodku wzięcia w przyjmowaniu deklaracji przedstawienia podjął się dr. Domaśzewski, dyrektor Banku krajowego. Walne zebranie towarzystwa dla ukonstytuowania się odbędzie się w sobotę d. 4 marca o godzinie 5 popołudniu w sali posiedzeń magistratu.

— Na dochód Tech. Koła T. S. L. im. St. Szczepanowskiego odbędzie się popis szkoły muzycznej p. Niementowskiej w Kasynie urzędniczym we czwartek, 2 marca o 5 popołudniu. Po ukończeniu produkcji zabawa towarzyska. Ceny wstępu dowolne.

— Wieczorki i zabawy. Stowarzyszenie Pracy kobiet urzęda w pierwszych dniach postu raut na dochód Domu opieki dla ubogich pracowników, utrzymywanego przez Stowarzyszenie. Tak szlachetny cel zgromadzi niewątpliwie w sali Kasyna miejskiego liczne zastępy gości, tembardziej, że komitet rautowy pod kierunkiem hr. Zofii Siemieńskiej rozwija niezmordowaną czynność około urozmaicenia i ożywienia zabawy.

— Z karnawału. Na dochód funduszu emerytalnego stowarzyszenia wzajemnej pomocy „Kupców i młodzieży handlowej”, odbędzie się w sobotę dnia 4 marca w sali Towarzystwa Strzeleckiego wieczorek z tańcami. Komi-

tet poczynił starania w najdalszym kierunku, aby uświetnić wieczór, do którego przywiązana jest świetność we Lwowie przysłówiowa

— **Kazimierz Bartoszewicz** wstąpił w skład redakcji „Kuryera Warszawskiego“, w którym, — jak zapowiada redakcja, — pisywać będzie fejetony i artykuły wstępne.

— **Egzamin z języka francuskiego**, upoważniający do wykładów tego języka w szkołach wydziałowych i seminarjach nauczycielskich, złożyła z odznaczeniem p. Dobrogniewa Rzepecka, złożwszy już dawniej egzamin nauczycielski w tutejszym seminarjum.

— **Z Filharmonii lwowskiej** piszą nam: Koncert, który się odbędzie dnia 5 marca w sali Filharmonii, nie małe wzbudzi zainteresowanie wśród najszerszej publiczności. Pablo de Sarasate, mistrz nad mistrze, w przejeździe do Paryża, zatrzyma się we Lwowie i grać będzie raz jeden. W koncercie tym weźmie udział znakomita pianistka p. Berta Marks-Goldschmidt, która w konserwatorium paryskim zdobyła pierwszy medal. Szereg koncertów, danych we Francji, w Belgii i w Niemczech ustalił jej sławę. Przed kilku laty popisywała się w Brukseli w koncercie Sarasatego. Odtąd odbywała artystka swoje tournée z mistrzem, towarzysząc mu stale i zdobywając wawrzną w całej Europie i w Ameryce. Artystyczna para dała razem przeszło 1500 koncertów, które urządzał wszędzie akompaniator i administrator Sarasatego, p. Otto Goldschmidt, mąż Berty Marks.

Bilety na ten koncert sprzedaje już kasa Filharmonii.

— Teatry. Teatr miejski:

We wtorek 28 bm. poraz płyty: „Ponad siły“, sztuka w 2 częściach a w 6 odsonach Bjornstjerne Bjornsona, przekład Jana Kasprowicza.

We środę 1 marca po raz pierwszy: „Apajune duch wodny“, operetka w 3 aktach Karola Millöckera. Z udziałem pań: Kliszewskiej, Kasprowiczej, Brzeskiej; pp. Malawskiego, Lelewicza, Czerwińskiego, Kosińskiego, Paszkowskiego, Kratochwila i innych.

— **Jak się teraz dr. Wittek ratuje?** Nasz korespondent wiedeński (A) pisze:

W nadchodzący czwartek stanie poseł Skene wobec podkomitetu kolejowego jako ekspert co do przekroczenia kredytu na budowę kolei Alpejskich.

Ten świadek nie ma ły irtuje dra Wittka. W owych organach zatem, które mu jeszcze wiernie służy, ukazał się zarzut, dlaczego to Skene nie wystąpił z zarzutami natychmiast po wniesieniu przedłożenia o przekroczeniu kredytów. Jakż to śmieszny zarzut! Widocznie jego autorzy rachują na krótką pamięć ludzką. No, to się przeliczą, jak się przeliczyli przy budowie kolei Alpejskich.

Przedłożenie w sprawie przekroczenia kredytu na budowę kolei Alpejskich rząd wniósł dnia 10 maja 1904 roku, czyli na ostatniem posiedzeniu sesji wiosennej, która z przerwą trzecztygodniową trwała od 8 marca.

Przez pięć tygodni zatem rząd nie znalazł czasu na wniesienie przedłożenia i właśnie musiał wybrać ostatnie posiedzenie sesji wiosennej.

Potem parlament zebrał się dopiero 17 listopada. Czesi nie puszczali ani jednego przedłożenia rządowego pod obrady i już 9 grudnia odbyło się ostatnie posiedzenie.

„Montagspresse“ z dnia 27 lutego występuje znowu z innym, wykrętnym argumentem. W 1901 r. podczas uchwalania budowy kolei Alpejskich — pisze — chodzilo właściwie nie o kolej samą, lecz o danie roboty pszemysłowi austriackiemu, który potrzebował tego wsparcia. No, tak, lecz między wsparciem w sumie 190 milionów koron i 288 milionów koron zachodzi wielka różnica. To nawet pan dr. Wittek zechce przyznać.

— **O dodatek aktywny.** Piszą nam: Niezwykła drożyna we Lwowie, a zwłaszcza wysokie czynsze mieszkalne, dają się odczuwać najbardziej sferom urzędniczym, przywiązanym z tytułu miejsca służbowego do naszego grodu. Pod naciskiem przykrego położenia zniewoleni są urzędnicy kołatać u władz centralnych o podwyższenie dodatku aktywnego, który wynosi we Lwowie tylko 60 prc. czyli 3/4 kwot systemizowanych dla Wiednia — pomimo, iż cena pomieszczeń nie tylko nie ustępuje, ale niekiedy i przewyższa nawet czynsze wiedeńskie. Dodatek aktywny, wymierzony przed trzydziestu laty przeszło, nie odpowiada żadną miarą obecnym stosunkom lokalnym.

W celu zmiany tego stanu rzeczy za inicjatywą Stowarzyszenia państwowych urzędników rachunkowych, zawiązał się komitet, w którego skład weszli pp. Andrasz Jan, radca rach. Andrzejowski Marian, oficyał sąd., Bitwin Stanisław, st. radca skarb. Chołodecki Józef, dyr. rach., Czeżowski Władysław, ofic. rach. dr. Dawidowski Marian, radca poczt., dr. Gottfried Jan, st. insp., Hauser Leopold, radca apel., Klauzal Jan, rew. rach., Kolbuszewski Władysław, dyrektor rach., Komarnicki Mieczysław, dyrektor rach., Kopia Henryk, dyr. filii gimn., Kreluer Gabryel, radca polic., Lechowski Celestyn, prof. gimn., dr. Łuczkiwicz Kazimierz, starszy radca prok. skarbu, dr. Misiński Marceli, radca apelac., Neusser Władysław, rewid. rach., Piwocki Jerzy, radca dworu, Potencki Błażej, ofic. rach., Szeliński Gustaw, radca rach. i Wintersberger Adolf, ofic. poczt.

Komitet powołał na przewodniczącą radcę dworu Piwockiego, na sekretarza rewid. Neussera, poruczył zebranie dat statystycznych komisji, złożonej z pp. Andraszka, Gottfrieda, Klausala, Lachowskiego i Neussera i wydelegował pp. Piwockiego, Chołodeckiego i Hausera jako deputację do namiestnika Potockiego i prezydenta Korytowskiego. Tak namiestnik, jak i prezydent Korytowski przyjęli deputację nader przychylnie i zapewnił ją o zamiarze gorącego poparcia sprawy wobec władz centralnych, zezwolili zarazem na dostar-

czenie urzędowych dat statystycznych do wypracować się mającego materiału.

— **Lwowski oddział „Rodziny“** odbył wczoraj pod przewodnictwem p. Bolesława Mikulińskiego doroczne walne zgromadzenie. Przedłożone zamknięcie rachunków za rok 1904 wykazało, że w ciągu roku złożyli członkowie na wpł.owe 63 kor., na administrację 76.49 k., na fundusz stypendyjny 139.89 k., na fundusz pogrzebowy 142.18 k., na emeryturę 4123.15 k., a tytułem odsetek zwłoki 99.59 kor. — czyli razem 4.644.30 k. Oprócz tego wpłynęło od członków rzeczywistych, wspierających i z odsetek od papierów wartościowych 372.61 k., z której wydano 150 k. na doraźne zapomogi, a 177.52 k. na administrację oddziału.

Cały majątek oddziału wynosił z dniem 31 grudnia 1904 kwotę 1261 kor. 42 hal., a złożony jest na książeczkach oszczędności Banku krajowego i Galicyjskiej Kasy Oszczędności. Po udzieleniu wydziałowi absolutoryum, przystąpiono do wyborów. Wybrani pp. Bolesław Mikuliński jako prezes, Walenty Schilling jako wiceprezes, Wiktor Jaremcowicz jako sekretarz, a Henryk Chauer, Apoloniusz Jougan, dr. Franciszek Sawa, Władysław Szykowski i Jan Tkacz jako wydziałowi. Do komisji skontrolującej powołano pp.: Ferdynanda Güttlera, Jana Kiausala i Władysława Kuczkowskiego.

— **Umysłowo chorą kobietę**, awanturującą się w ul. Żółkiewskiej, przytrzymała policja i oddała pod opiekę komisaryatu dzielnicy III.

— **Zgubiono.** Pomocnik handlowy Wolf Jolles zgubił na placu św. Ducha kilka metrów szewiotu dzikiego koloru.

— **Kronika policyjna.** Urzędnikowi Wydziału kraj., p. Władysławowi Hickiewiczowi, skradziono z zamkniętego mieszkania, pod l. 15 przy ul. Lenartowicza, srebrny zegarek. — Z 30 pp. zbiegł szeregowiec N. Witun, pochodzący z Żółkwi. — Pani Maryi Argasińskiej, zamieszkałej pod l. 44 A przy ul. Kochanowskiego skradziono z kojca, stojącego w podwórzu tej realności, kilka sztuk drobiu. — Czeladnikowi stolarskiemu, Józefowi Fiałkowskiemu, skradziono z kieszeni palta złoty pular, zawierający 132 kor. — Za awantury wyprawiane w podpitym stanie na pl. Gołuchowskiego, aresztowano zarobnika Hrehorego Seńkowa. — Z magazynu piwa przy ul. Meizeisa, skradziono ubiegłej nocy, po rozbiciu drzwi, beczkę piwa pięćdziesięciolitrową. Śledztwo policyjne wykryło, iż sprawcami kradzieży są robotnicy browarniani Aleksander Szewc, Franciszek Fromer i Ignacy Prusz. Skradzioną beczkę wynieśli oni na strych i wraz z kilku kolegami wypili tej samej nocy do dna. — Za kradzież pościeli ze strychu p. Magdaleny Bernadzkiej aresztowano zarobnika Piotra Turczyńskiego i kochankę jego, służącą Annę Nędzę. Przystawili oni drabinę do dachu i weszli przez okno na strych, Turczyn jednak tłumaczy się, iż chodził tam tylko spać. — Kapral 80 pp. Wincenty Halaś, posprzecawszy się z kochanką swą w ul. Lwiej, począł ze złości wybijać szyby w oknach. Uciekającego po awanturze ścigał tłum i przytrzymał go aż w ul. Klasztornej, gdzie wpadł w ręce policjanta. — Za używanie skałczonego konia do zaprzęgu, ukarano wczoraj woźnicę z Jaryczowa, Arona Neuera. — Z poczekalni dla świadków w krajowym sądzie karnym skradziono woźnemu Wojciechowi Gucowi ciemne palto zimowe. — Ze strychu realności pod l. 19 przy ul. Gródeckiej skradziono p. Maryi Duczmińskiej znaczną ilość bielizny.

□ **Kroniczka krakowska.** Poświęcenie Domu Towarzystwa lekarskiego odbędzie się we czwartek, 2-go marca, poczem nastąpi uroczyste posiedzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Otwarcie „Domu“ z okolicznościowym przemówieniem prezesa Towarzystwa prof. dr. Nowaka. 2) Odczyt rektora W. J. prof. N. Cybulskiego p. t. „Materia promienista jako środek leczniczy“. Wieczorem tegoż dnia odbędzie się raut członków Towarzystwa lekarskiego z rodzinami.

□ **Stanisławów.** W i a d o m o ś ć o z a m a c h u s a m o b ó j c z y m ośmastoletniej p. W. M., uczennicy ósmej klasy szkoły wydziałowej w Stanisławowie, zamieszczoną w tych dniach w naszym piśmie, musimy na podstawie zupełnie pewnych informacji o tyle sprostować, że zamachu tego dokonała p. W. M. nie z powodu rozdrażnienia zupełnie innymi okolicznościami w życiu rodzinnym. Niedorośła samobójczyni zresztą, dzięki rychłej i troskliwej pomocy brata, który się nią od lat wielu opiekuje, żyje i jest na drodze do zupełnego wyzdrowienia.

□ **Olesko.** P o ż a r. W Ciszkach d. 21 bm. zniszczył pożar 5 zagrod włościańskich. Podczas pożaru poparzył się silnie jeden z włościan, a pastwą płomieni padło kilka sztuk bydła. Ogień został prawdopodobnie podłożony.

□ **Złoczów.** Z życia towarzystw. Tutejsze Koło T. S. L. odbyło doroczne walne zgromadzenie d. 5 lutego w obecności dwóch delegatów Związku okręgowego, pp.: dra Adama i Moszyńskiego i przy udziale 32 (!!) członków; przy wyborach wydziału było nawet tylko 22, — to wszystko na 218 członków tut. Koła! Sprawozdanie Zarządu za rok 1904 nie wykazało znaczniejszych wyników pracy, a to skutkiem rozłamu w Kole, który trwał przez rok cały i skutkiem usunięcia się szeregu przydatnych w pracy jednostek. Sprawozdanie zaznaczyło ukończoną lub rozpoczętą organizację szkółek początkowych w Zarwanicy, Łackiem małym, Chmielowie, Krasnosielcach, Hucie Werhobuskiej i Ketryczach. Szkoły dla alfabetów w Złoczowie nie założono z powodu mylnego zdania,

że dla niej potrzebne jest pozwolenie Rady szkolnej okręgowej; podobnie sądzono mylnie o szkołkach początkowych i o wymaganiu ukwalifikowanych nauczycieli, — co wszystko jest zastrzeżone w statucie T. S. L. Burse włościańską założono wspólnie z Tow. Narodowem; obecnie mieści ona 15 wychowanków, a rozwój jej dalszy zależy od ofiarności ogółu. Bursa ta ma uczynić zadość potrzebie nauczycieli Polaków dla powiatu; w tym samym celu zwrócono się do seminarjum naucz. w Krośnie. Czyteln w powiecie ma T. S. L. obecnie 25, z tych w roku ubiegłym założono tylko 3 (w 1903 — 15). Tut. Koło ma utworzyć z kilku sąsiednimi nowy osobny Związek okręgowy. Sprawozdanie przypominało jeszcze kilka obchodów narodowych, które urządziło T. S. L. w Złoczowie, udział w zbiorowych wycieczkach, wreszcie akcję ku pomnożeniu funduszy tak tutejszego, jak i głównego Zarządu. Akcyi T. S. L. w powiecie czynią trudności liczne dwory, niektóre tylko idą jej na rękę. W końcu sprawozd. kasowe wykazało dochodu 1.700 kor. (z pozostałością z lat ubiegłych 2.198 kor.), a rozchodu kor. 1.561. Ustępującemu wydziałowi udzielono absolutoryum. W dyskusji nad sprawozdaniem dr. Adam zaznaczył wielkie znaczenie pracy pań dla T. S. L., która w tym roku nie była dość wielka; p. Moszyński wskazał na ogromną wartość Kół włościańskich, których celem jest, żeby lud sam nad swoją oświatą pracował. P. Moszyński podał jasny program prac T. S. L., a to: 1) jednanie członków, 2) Koła włościańskie, 3) szkółki początkowe, 4) ciągły kontakt z ludem przez odczyty i wyjazdy, 5) czytelnie ludowe, 6) kursy dla alfabetów, 7) ochronki polskie, 8) bursy włościańskie, 9) teatry ludowe, 10) wycieczki, 11) pomnażanie funduszy głów. Zarządu. W dyskusji zabierali głos pp.: dr. Paulo, Dębski, Nebelski, dr. Gadlicki, ks. Szyrak, Baumfeld (o potrzebie karności w T. S. L.). Między innymi uchwalono drukowanie na przyszłość sprawozdań. Przemawiano kilkakrotnie w intencji usunięcia rozłamu. Przed wyborami do wydziału wybrano komisję-matkę. Lista komisji matki połączyła w granicach możliwości obie strony zwaśnione i dzięki temu przeszła prawie w całości. Do wydziału wybrani: P. Bogolańska (prezes), dr. Paulo, lekarz (zast. prez.), p. Słonecki, sekr. pow. (sekr.), prof. gimn. Świtalski (zast. sekr.), p. Brylski (skarb.), p. Blumski (zast. skarb.); wydziałowi: pp. prof. Baumfeld, sekr. Dębski, dyr. dr. Gadlicki, prof. Lewek, prof. Nebelski, prof. Stepień, prof. Szczepański, ks. Szyrak, prof. Weisblum, Wysocka. Na delegatów Związku okr. wybrano: pp. Baumfelda, Dębskiego, Lewka, Nebelskiego.

Dnia 16 lutego odbył „Sokół“ nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którym zatwierdzono plan budowy własnego domu większością głosów; mniejszość czyniła wydziałowi zarzuty natury formalnej — nie dość wielkiej ścisłości w postępowaniu. Na dochód budowy sokolnki odbyło się przedstawienie amatorskie; odegrano pod reżyserją p. D. „W katordzie“ Libańskiego i dwa akty „Przeora Paulinów“ — zupełnie dobrze; odczyt o powstaniu styczniowym wygłosił prof. Lewek. Dochód wyniósł około 80 koron. Tegoż dnia rano odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze powstańców z r. 1863. Na dochód T. S. L. odbył się wieczorek z tańcami, bez licznego udziału; okolica nie zjawiała się wcale.

18 bm. odbył się tutaj pogrzeb lekarza dra Wysockiego, człowieka cenionego w szerokich kołach; w pogrzebie wzięły udział tłumy publiczności i znaczna liczba młodzieży, którą zmarły leczył niegdyś bezinteresownie. (G. B.)

□ **Represye.** Na ulicach Warszawy rozlepiono ogłoszenie następujące:

Na zasadzie § 15 przepisów o stanie ochrony wzmocnionej podaje do publicznej wiadomości:

1) Winni połączonych z pogwałceniem wolności osobistej, groźbami lub uszkodzeniem mienia, żądań zamknięcia sklepów oraz wstrzymania lub zaprzestania handlu i robót w zakładach przemysłowych, rzemieślniczych lub jakichkolwiek innych gałęziach pracy najemnej, w czasie nie ustanowionym przez prawo lub rozporządzenie właściwej władzy;

2) winni wkraczania samowolnego do cudzych lokali, lub zatrzymywania przejezdnych i przechodniów na ulicach z żądaniem składek czy ofiar, niepozwolonych w drodze właściwej, i

3) winni przeszkadzania uczniom w uczęszczaniu do szkół przez gwałtowne czyny lub inne zaburzenia uliczne:

będą podlegali w drodze administracyjnej — aresztowi do 3 miesięcy lub karze pieniężnej do 500 rb. Postanowienie to rozciąga się na m. Warszawę. Warszawa, 24 lutego 1905 r.

Oryginał podpisał: generał-gubernator warszawski generał-adjutant Czertkow.

□ **Ś. p. Leopold Winkler**, długoletni nauczyciel i dziennikarz zmarł w Warszawie. Zmarły dłuższy czas przebywał w Dreźnie. W Paryżu wykładał język polski w szkole polskiej w Batignolles. Po wojnie francusko-pruskiej powrócił do Krakowa, a w r. 1875 do Warszawy i tu pracował na polu dziennikarskim.

— **Goście z Warszawy**, którzy z wielkim powodzeniem występują w Colosseum, kończą już z dniem 28 b. m. swoje występy. Obecnie występują w nader melodyjnej operetce „Piosenki Tyrolskie“. Z rozkoszą przysłuchuje się publiczność niezrównanie odśpiewanym piosenkom przez p. Rapackiego w roli Seppiego i przez p. Zimajer w roli Nanni. W roli barona podziwiać się musi świetną i komiczną grę p. Fertnera, a w roli ojca, p. Morozowicza. Ponieważ we wtorek dnia 28

b. m. jest ostatnie i pożegnalne przedstawienie, a artyści nasi p. Zimajer p. Rapacki, Fertner i Morozowicz wystąpią w „Rajskim jabłuszku” i „Piosnkach tyrolskich” przeto polecamy wszystkim którzy nie byli jeszcze na występach „gości z Warszawy” skorzystać z ostatnich dni i pospieszyć na te piękne przedstawienia.

†

ZBYSZKO

nieodżałowany synek

JÓZEFY I JANA KONASIŃSKICH

zmarł w drugiej wiosnie życia dnia 27 lutego 1905 r.

Pogrzeb odbędzie się z domu przy ulicy Polnej l. 5 o 4 godzinie popołudniu, na cmentarz Janowski.

Znajomych i pobożnych chrześcijan zapraszają na obrzęd pogrzebowy — rodzice.

Likier **VEGETAL.**

Tow. Kredytowe Ziemskie.

Dzisiaj rozpoczął swe obrady XLII zjazd delegatów T. K. Z. O godz. trzy kwadr. na 11, zagał Zgromadzenie prezes Rady nadz., poseł Brykczyński, który oddał cześć zmarłemu członkowi Tow. sp. Józefowi Jabłonowskiemu, St. Komornickiemu, Adamowi Ziętarskiemu, Bronisławowi Skibniewskiemu, Hermanowi br. Czechow, Włodzimierzowi Siemiginowskiemu i Gustawowi Strawińskiemu.

Rok ubiegły — mówił dalej prezes — był dla Tow. również pomyślny a mimo ziego dla rolników roku, stan zaległości zmniejszył się. Popyt zaś za listami zastawnymi był tak wielki, że często musiano odmawiać ich sprzedaży. Ten pomyślny stan zawdzięczyć należy głównie Radzie nadzorczej i Dyrekcji której też mowca złożył podziękowanie

W zgromadzeniu wzięło udział 65 delegatów, którzy wybrali przewodniczącym p. Augusta Gorayskiego, zastępcą zaś p. Józefa Męcińskiego. Jako komisarz rządowy obecny był na zgromadzeniu wicepr. namiestnictwa, hr. Łoś.

Przystąpiono do porządku dziennego. W dyskusji nad protokołem z ubiegłego walnego zgromadzenia, zabrał głos p. Włodz. Gniewosz, który prosił, aby w przyszłości nie opuszczano w protokole argumentów niektórych mowców, jeżeli oni opozycyjnie zapatrują się na pewne sprawy, poczem przyjęto protokół do wiadomości. Po weryfikacji wyborów delegatów, przystąpiono do sprawozdania komisji rewizyjnej.

Sprawozdanie to złożył bar. Jan Konopka, stawiając następujące wnioski:

I Bilans za rok 1904 zatwierdza się. II Za administrację majątku Towarzystwa w czasie od 1 stycznia do końca grudnia 1904 udziela się dyrekcji absolutoryum. III Za odpowiednią administrację funduszu rezerwowego i właściwe zarządzanie sprawami Towarzystwa wyraża ogólne zgromadzenie dyrekcji uznanie. — IV Z czynnej zwyczajki r. 1904 powstałej z zysku w sumie 154.806 k. 79 h. z dodatkiem opłat na fundusz rezerwowi od nowych pożyczek 30.021 k., wynoszącej zatem 184.827 k. 79 h. przeznaczają się: a) do funduszu możliwych strat 40.000 k. — b) do funduszu emerytalnego 40.000 k. c) do funduszu rezerwowego 104.827 kor. 79 hal. V. Na remunerację urzędników i wsparcia dla urzędników i sług Towarzystwa kredytowego ziemskiego przeznacza się dyrekcji fundusz dyspozycyjny na rok 1905 w kwocie 10.000 koron. — VI Ogólne zgromadzenie delegatów poleca dyrekcji, aby zastanowiła się nad tem, czy nie byłoby wskazane wprowadzić pewne zmiany w regulaminie do szacowania hipotek.

Po przedstawieniu wniosków komisji rewizyjnej zabrał głos prezes Towarzystwa dr. Władysław Kraiński.

Na wstępie podniósł mowca, że kurs listów zastawnych Towarzystwa stoi bardzo wysoko i przewyższa znacznie inne listy, zyskując sobie coraz większe zaufanie. Staraniem prezesa jest utrzymać te listy tylko na targu krajowym.

W dalszym ciągu zbijał mowca zarzuty, jakoby parcelacja wywierała wpływ na zmniejszanie się zaległości. Jest to raczej objawem wyrabiania się akuratności w naszym społeczeństwie. Ze zmniejszeniem się zaległości szło w parze zmniejszenie się odsetek zwłok. Tu dyrekcja postępowała w myśl żądań wyrażonych na ostatnim walnym zgromadzeniu — robiąc dłużnikom najdalej idące ulgi.

Co do konwersji 4 proc. listów zastawnych na 3½, mowca zaleca ostrożność i cierpliwość. Po wojnie stopa procentowa w Europie zniży się, a wtedy będzie czas pomyśleć o konwersji.

Nad sprawozdaniem tem zabrał głos delegat p. Szaraniecki, który podniósł, że Towarzystwo za nisko szacuje ziemię. Nie da się zaprzeczyć bowiem, że wartość ziemi podnosi się z równoczesnym spadkiem wartości pieniędzy. Zdarzały się wypadki, że inne banki, dawały dwa razy większą pożyczkę, na tę samą ziemię aniżeli T. K. Z. Może dyrekcja nie wie o tem, że wartość ziemi pięciokrotnie podniosła się w ostatnich 15 latach.

Del. Włodzimierz Gniewosz po wytknięciu kilku usterek sprawozdania — zbijał twierdzenie poprzedniego mowcy, jakoby wartość ziemi tak znacznie podniosła się. Być może, że jest tak w niektórych okolicach, ale nie wszędzie. Wobec tego mowca wyraża uznanie dyrekcji, za staranie się, aby kredyt opierał się na trwałych podstawach. W dalszym ciągu mowca polemizował z niektórymi wywodami prezesa, dra Kraińskiego.

Godz. 1 posiedzenie trwa dalej.

NADEŚLANE.

Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.

Dr. Antoni Blumenfeld
b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim osiedlił się we Lwowie i ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych przy ul. Kopernika 28 od 3—5 pop. (466)

Operator Dr. Zenon Leńko
mieszka obecnie przy ul. Bielowskiego 6 (róg ul. Sienkiewicza dawniej Krętej, naprzeciw tylnej bramy pasaży Mikolascha. 1548

Cukrowe wyroby wielkanocne, jak: jajka, baranki, zajączki i świnki poleca fabryka

Stanisława Gurgula w Jarosławiu. 1737

Kostiumy wloienne dla Pań, Panów i Dzieci wykonywa najpiękniej
Pracownia A. Tureckiego, Akademicka l. 14. (Kurs kroju rozpoczynam 1 marca. 2130

Wny Pan dr. Rudolf Breiter we Lwowie. Z objęć śmierci wyrwałeś Wny Panie Doktorze naszą matkę, względnę żonę i ciotkę i troskliwieścią swą i zabiegami przywróciłeś jej zdrowie. Nie mogąc Ci się niczem odwdziżyć, składamy przynajmniej do publiczne podziękowanie, które niech będzie wyrazem hołdu dla Twej nauki i pracy.
Rodzina Handelsmanów. Jaryczów nowy 28 lutego 1905. 2108

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Okradanie listów amerykańskich.

Kraków (Tel. pryw.) Przed tutejszym trybunałem przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj pod przewodnictwem radcy Błonarowicza rozprawa przeciw Janowi Landfriedowi, starszemu oficjelowi pocztowemu w Krakowie, obecnie w urzędzie zawieszonemu, obwinionemu o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, polegającą na wyjmowaniu dolarów z listów amerykańskich, przechodzących przez tutejszy urząd pocztowy.

Akt oskarżenia podnosi, że do dyrekcji pocztu wpływały w roku 1899 liczne skargi na niedoręczanie listów zagranicznych, szczególnie amerykańskich. Chcąc temu zapobiedz, polecił p. dyrektor Biliński starszemu oficjelowi Janowi Landfriedowi, aby specjalnie kontrolował te listy i badał, w jakim stanie przychodzą i czy są należycie doręczane. Stosownie do polecenia, Landfried podjął kontrolę. Urzędnicy, zatrudnieni w tym dziale służby zauważyli, że kontrola Landfrieda ma szczególne znamiona. I tak zamiast o godz. 6 rano, przybywał on do biura już o godz. 5 rano, sam listy z przedziałek wyjmował i rozdzielał, przyczem listy amerykańskie odkładał i na swoje biurko przenosił, wykonywał z nimi podejrzane manipulacje, a nadto wbrew instrukcyi, sam otwierał listy zwrotne oraz opatrzone niedokładnymi adresami.

Wobec tego urzędnicy tego działu służby zaczęli zwracać baczną uwagę na postępowanie Landfrieda i zauważyli, że w wychodku niszczy listy amerykańskie, poszukując w nich dolarów. Chcąc stwierdzić z całą pewnością ten fakt i uchronić się od zarzutu, jakoby kierowani nieprzychylnością wobec Landfrieda, szli jego śladami i podrzucali resztki listów amerykańskich, postanowili niekórzy urzędnicy, między nimi pp. Michał Romanowski, Michał Knycz, Michał Rosenhauch, Feliks Jurecki, Michał Gawliński i Maryan Niwecki, założyć siatkę drucianą w rurze odpływowej wychodka, do którego obwiniony uczęszczał, celem wyłowienia podartych listów. Nadto zabezpieczono odpowiednio klucz do tego wychodka. Siatkę założono dnia 12 sierpnia z. r., a przy rewizjach w dniach 13 i 14 sierpnia znaleziono w niej wiele podartych listów; części ich złożono i na podstawie zestawionych kopert dowiedziano się o nazwiskach adresatów.

Wymienieni urzędnicy zawiadomili o swem odkryciu inspektora policyjnego p. Bronisława Karcza i wręczyli mu znalezione listy. P. Karcz odniósł się wprost do dyrekcji poczt we Lwowie, wskutek czego przybył do Krakowa komisarz pocztowy celem przeprowadzenia

śledztwa dyscyplinarnego. Śledztwo przeprowadzone z wszelką dokładnością, wykazało, iż wszelkie zarzuty, uczynione Landfriedowi, były uzasadnione.

Komisarz pocztowy p. Jakesch, przeprowadził rewizję przy osobie Landfrieda i w jego biurku urzędowym; w biurku znalazł 7 listów (między nimi 2 otwarte), 2 kartki korespondencyjne, oraz 3 otwarte koperty, adresowane do osób trzecich, które to listy u Landfrieda nie powinny się były znajdować i świadczyły co najmniej o nieprawidłowości jego urzędowania. Przy osobie Landfrieda znaleziono w kieszeni surduta otwarty list z Nowego Jorku pod adresem Anny Gartner w Krakowie.

Na podstawie tych dowodów zawieszono Landfrieda w urzędowaniu już dnia 24 sierpnia z. r.

Wdrożone śledztwo karne stwierdziło dalej, że adresaci listów, wyłowionych w rurze odpływowej wychodka, mieli krewnych i znajomych w Ameryce i z nimi korespondowali, a w ostatnich czasach nie otrzymywali od nich żadnych listów. Adresaci. Mcjżesz Herzog, Jan Hołub, Juda Berger, Marya Ruffowska, Tomasz Górski i Cecylia Liebgold, rozpoznali pismo na kopertach, do nich adresowanych, jako pochodzące z ręki ich krewnych i znajomych, w Ameryce przebywających; nadto koperty te były opatrzone znaczkami pocztowymi i stampilami urzędów pocztowych amerykańskich. Dalej świadkowie: Marcin Nawara, Helena Urbańska i Gizela Czosnek podali, że nie otrzymali wcale listów z dolarami przesyłanymi przez krewnych i dopiero z listów późniejszych dowiedzieli się o wysłaniu pieniędzy, które ich rąk wcale nie doszły. Innym adresatom zapowiedziano nadesłanie pieniędzy, których również nie otrzymali.

Obwiniony w śledztwie zaprzeczył, aby dopuszczał się jakichkolwiek nadużyć z listami amerykańskimi. Na przedstawione wyniki dochodzeń odpowiedział, że jest to akt zemsty ze strony nieprzychylnych kolegów i czyhających na jego zgubę, którzy nie tylko podrzucili listy do wychodka, ale włożyli mu je do kieszeni surduta.

Akt oskarżenia dodaje, że Landfried prowadził hulawcze życie, grywał namiętnie w loteryę liczbową, a czasem w karty, a na takie życie wystarczyć nie mogły jego skromne pobory służbowe i dlatego musiał sobie wyszukać osobne źródło dochodów, to jest okradanie listów amerykańskich, stanowiące zbrodnię nadużycia władzy urzędowej.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza poranna „Die Zeit” zamieściła artykuł Franciszka Koszuta, który imieniem sprzymierzonej opozycji oświadcza, że cała opozycja zgodziła się na wspólny program, nienaruszający ani ustaw dualistycznych, ani unii osobistej. Dlatego też skoalizowana opozycja, mająca większość w Izbie poselskiej, nie pozwoli koronie na powołanie do rządu gabinetu z pomiędzy mniejszości liberalnej i zapowiada, że taki gabinet zostanie obalony zaraz na pierwszym posiedzeniu Izby poselskiej. Koszut we wspomnianym artykule zwraca też uwagę, że gdyby korona po raz wtóry wbrew istniejącym ustawom powołała się rozwiązać Izbę poselską, to nowe wybory dałyby jeszcze większą przewagę stronnictwu niepodległości, które naturalnie wyciągnęłoby z tego konsekwencyje.

Rozporządzenie o tytułacyi docentów.

Wiedeń. (Tel. wł.) „W. Allg. Ztg.” dowiadyuje się, że minister oświaty rozesłał do rektorów wszystkich austriackich wszechnic rozporządzenie, aby uważali na to, że docentom prywatnym nie przysługują prawnie żaden inny tytuł, jak: docent uniwersytetu lub docent wogóle.

Walka kulturalna we Francji.

Paryż. (TBK.) Arcybiskup z Bordeaux wydał list pasterski, wymierzony przeciw projektowi ustawy o rozdziale kościoła od państwa. Także biskup z Cambrais wydał list pasterski, który nazwał konkordat ustawą prawdziwie pokojową; jeżeli jednak będzie do tego zmuszona „ecclesia militans”, to potrafi ona podjąć walkę za wiarę i kościół we Francji.

Pół-strajk kolejowy we Włoszech.

Rzym. (TBK.) „Popolo Romano” donosi, że pociąg ekspresowy Cannes—Wiedeń zderzył się wczoraj o godz. 11 wieczorem na dworcu w Rogoredo z pociągiem towarowym. Lokomotywa pociągu ekspresowego przewróciła się; 3 wagony pociągu towarowego zostały przewrócone. Podróżni nie ponieśli szwanku i pojechali dalej innym pociągiem.

Mało pochlebne dla kobiet orzeczenie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse” donosi z Paryża, że lekarze francuscy bardzo skrupulatnie badali ks. Ludwikę Koburską co do jej umysłowego stanu zdrowia i wyrazili przekonanie, że nie pojmują, jakim sposobem lekarze niemieccy i austriaccy mogli ją uznać za obłąkaną i umieścić w Domu zdrowia. Fakt, że ks. Ludwika lubi dużo wydawać pieniędzy i że lubi się stroić, nie dowodzi jeszcze choroby umysłowej, bo w takim razie trzeba by większość wszystkich kobiet zamknąć w szpitalu wariatów.

Flota amerykańska.

Waszyngton. (TBK.) Senat obradował nad budżetem marynarki. Kilku członków atakowało politykę flotową rządu, która przekracza rzeczywistą potrzebę kraju i wywołuje podejrzenie, że Ameryka zbroi się w celach ofenzywy.

Listy z kraju.

Oświęcim, 18 lutego.

(Zbyt węgla jaworzeńskiego z powodu strajków węglowych. — Okradzenie Kasy pocztowej. — Zmniejszenie się dezertarów z Królestwa).

Strajk górniczy, który zarzewiem objął w dalszym ciągu także liczne kopalnie na Górnym Śląsku, okazał się w skutkach dla Galicyi dobrym. Dotknięte strajkiem kopalnie pruskie musiały z natury rzeczy zastanowić swoje czynności, a w dalszym ciągu nie mogły zadość uczynić przyjętym zobowiązaniom, co do terminowej dostawy zamówionego węgla. Ponieważ tego rodzaju dostawy uskutecznia się tylko na podstawie kontraktów, przeto zrozumiałą jest rzeczą, że właściciele kopalń musieliby ponieść olbrzymie straty na wypadek niedotrzymania przyjętych zobowiązań.

W tej ciężkiej potrzebie wyratowały ich kopalnie węgla galicyjskie, a przede wszystkim zarząd zagłębia w Jaworznie, który już wysłał setki wagonów na odnośne zamówienia pruskie. Węgiel nasz odszedł w większej ilości do Warszawy, a w dalszym ciągu zaspokojono potrzeby bliższej okolicy.

Już w swoim czasie umieściliśmy w naszym piśmie obszernie wywody wskazując na to, że węgiel jaworzeński nie ustępuje pod względem jakości pruskiemu, jest tylko kalorycznie nieco słabszy od pruskiego — gdy się jednak uwzględni niską cenę węgla jaworzeńskiego, nie ma zbytniego powodu do przenoszenia węgla pruskiego. Zarząd zagłębia jaworzeńskiego powinien zatem skorzystać z chwili i starać się nawiązać bliższe stosunki z odbiorcami i otworzyć dla węgla krajowego szersze rynki zbytu, gdyż dotychczas znanym on jest tylko w Galicyi.

Ponadto pamiętać i o tem należy, że węgiel jaworzeński przychodzi w handlu bardzo często jako pruski, gdyż kupcy wyzyskują naszą słabość do obcych towarów i prezentują nasz węgiel jako pruski, kładąc sobie naturalnie odpowiednie ceny opłacać.

Ubiegłej nocy została obrabowana kasa pocztowa w pobliskich Dworach — rozbite zostały zamki i wyjęto z kasy gotówkę około 600 koron. Sprawca, robotnik kolejowy, nie długo jednak cieszył się zdobyczą, gdyż późnym wieczorem został schwytany w Prusach i odstawiony do sądu karnego.

Ruch wychodzący z Rosyi zmniejszył się, widocznie obecnie granica jest pilniej strzeżona.

Brody, w lutym.

(Nauka religii żydowskiej w języku polskim. — Sprawa spolszczenia gimnazjum. — Koło samokształcenia Mł. Pol. — Miejscowe Koło T. S. L. — Polski Związek powiatowy. — O nazwanie ulic. — Dezertrzy. — Karnawał).

Dnia 11. lutego odbyła się po raz pierwszy w naszym gimnazjum nauka religii dla żydów w języku polskim. Do tej pory musieli nawet uczniowie żydzi, którzy przyznawali się do narodowości polskiej, uczyć się religii w języku niemieckim. Już w ubiegłym roku zwracali się sami rodzice do dyrekcji zakładu i wykazywali potrzebę nauki religii po polsku, pojawił się nawet na jednej konferencji odpowiedni wniosek, nie można było jednak sprawy pomyślnie załatwić, ponieważ dotychczasowy profesor religii, dr. Henzel, tylko bardzo słabo władał językiem polskim. Stało się to dopiero po jego ustąpieniu.

Sprawa spolszczenia gimnazjum naszego budzi u nas poważne zaniepokojenie. Od uchwały sejmowej upłynęło już czasu wiele, a tymczasem o sankcyi nie słyhać. Dowiedziałem się nawet od kompetentnych osób, że spolszczenie gimnazjum już w tym roku i wogóle jest bardzo mało prawdopodobnem, ponieważ leży w interesie rządu istnienie dwu gimnazjów niemieckich w Galicyi. Do spolszczenia naszego gimnazjum przyszłoby więc dopiero wtedy, gdyby sejm uchwalił założenie gimnazjum niemieckiego w Krakowie lub Białej. Trudno wprost wierzyć tak potwornym kombinacjom, ale przy dzisiejszym składzie sejmowi nie jest to niemożliwem. Gdyby nawet wiadomość ta była wyssana z palca, w co wątpię, już sam fakt pojawienia się jej jest bardzo charakterystycznym.

Jakikolwiek będzie skutek tej akcji, musimy zaznaczyć, że wpływ jej był bardzo wielki i głęboki. Miejscowe społeczeństwo polskie uczuło potrzebę formułowania swych poglądów na pewne sprawy polityczne z jakiegoś stałego stanowiska narodowego, przyczem rzucał się w oczy niski bardzo stopień wykształcenia politycznego. Wyrazem tej potrzeby było zawiązanie z początkiem bieżącego roku w miejscowym Związku polskim sekcji samokształcenia pn. „Koło Samokształcenia młodzieży Polskiej”, na którego czele stanęli pp. Wal. Sikorski i Stan. Persowski. Zadaniem Koła jest wyrobienie w członkach jego wykształcenia politycznego, zapoznanie z zasadniczymi zagadnieniami chwili bieżącej itd., wreszcie przygotowanie do pracy i nadanie pewnego kierunku i celu bezładnej dotąd pracy w innych towarzystwach. Koło Mł. P. zdołało skupić w bardzo krótkim czasie kilkadziesiąt młodych i energicznych jednostek. Na dotychczasowych zebraniach omawiano sprawę samodzielności Galicyi, nasz stosunek do Austrii, współczesne prądy literackie, wreszcie na ostatniem d. 15 obecne położenie w Królestwie. Zaznaczyć muszę, że te jednostki wśród inteligencji, na które najwięcej liczono, bo słyszano je na przeróżnych uroczystościach narodowych, od pracy w Kole zupełnie się usunęły i mimo dwukrotnych zaproszeń nie okazały wcale nawet zainteresowania się działalnością Koła.

Postawienie jako jednego z punktów programu przygotowanie do pracy w innych towarzystwach jak T. S. L. lub Związek polski, ma z tego powodu wielką

doniosłość, ponieważ te towarzystwa znajdują się w zupełnym zastoju lub upadku. I tak o konkretnej działalności Związku powiatowego polskiego, który miał skupić i nadać kierunek pracy narodowej w powiecie brodzkim, poza urządzeniem wieczornic, na których tańczą włościanie z „paniami z towarzystwa“, zupełnie głucho. Ach prawda! na gwiazdkę rozesłano włościanom, należącym do Związku, po broszurce Królińskiego i kalendarzu... Steinbrennera.

Nie pomyślał jednak Związek o zwołaniu wiecu ludowego, który ze względu na rozproszenie ludności polskiej po całym powiecie, miałby znaczenie ogromne. Niewiadomo też, czemu dotąd nie zajęto się sprawą polskiej bursy włościańskiej. W ubiegłym roku uczęszczało na 600 uczniów do naszego gimnazjum zaledwie kilkunastu synów polskich włościan. Ci mieszcza się w bursie chrześcijańskiej, w której w równej ilości są Rusini, oprócz tej mający jeszcze bursę narodowicką i moskalofilską. Tymczasem, jak dotąd, żywi zarząd Związku głębokie przekonanie, że praca społeczna i narodowa nie powinna wychodzić poza zakres regularnego urządzania posiedzeń. Mamy jednak nadzieję, że najbliższe walne zgromadzenie potrafi zmusić Wydział odpowiednimi wnioskami do energiczniejszej działalności.

Natomiast nie stara się miejscowe Koło T. S. L. o zachowanie pozorów pracy przez regularne zwoływanie posiedzeń. O dodatniej działalności podczas trzechletniego istnienia Koła mówić nie można. Kilka czytelni, które noszą firmę Koła (n. p. Szczurowice, Lesznie) pozostały dzięki inicjatywie prywatnej; przyjeżdżano tylko na otwarcie, delegat miał „plomienistą mowę“, odśpiewano parę pieśni, czasem rozdano dla skuteczniejszego uświadomienia cukierki między dzieci, zostawiano trochę książek i przypominano sobie o istnieniu czytelnicy dopiero przy układaniu sprawozdania.

Nie umiał miejscowy zarząd postarać się o prelegentów do czytelni wiejskich, nie umiał skorzystać z zapłać do pracy, jak okazała komisya czytelniano odczytowa, i nie dopuszczono wprost do jakiegokolwiek pracy; nie umiał miejscowy zarząd doprowadzić do końca wykładów popularnych historii polskiej i szkółki dla alfabetów. O tem, co się dzieje w czytelniach wiejskich, nie ma zwykle Zarząd pojęcia; tak było z czytelnią w Ponikowicy, gdzie po ustąpieniu kierownika czytelni Polaka, dostały się książki na dłuższy czas w ręce Rusina, skąd odebrano je jedynie dzięki prywatnym zabiegom. Mimo istniejącej w mieście wypożyczalni szkoły izraelickiej znajdujemy w wypożyczalni naszego Koła (czytelni nie ma) Börsnsona, romanse francuskie i niemieckie, a książek, których tendencja odpowiadałaby celom i zasadom Towarzystwa, bardzo mało. Mało pracy, mało dobrych chęci, a przede wszystkim brak jakiegokolwiek kierunku i podstawowych zasad w tej „pracy“, oto treścią charakterystyka miejscowego Koła.

Podróżny, przybywający do Brodów, lub ktokolwiek utrzymujący z naszym miastem stosunki listowe, jest w ogromnym kłopotcie, jeśli ma oznaczyć mieszkanie znajomego. Zaledwie kilka ulic posiada nazwy, a resztą oryentują się listonosze i tubylcy przy pomocy terminologii ludowej, jak „za telegrafem“, „za wodą“, „na jurydyce“ i t. d.

Wprawdzie istnieje jakoby już od lat kilku odpowiednia uchwała Rady gminnej, ale ponieważ w Brodach panuje zwyczaj, że ulice otrzymują nazwy po zmarłych, a szczególnie zasłużonych około dobra gminy radnych, a dotąd żaden z radnych nie zdecydował się przenieść do lepszego niż brodzki padołu świata, a zasługi największe położył jedynie prof. Sanat, obrońca gimnazjum niemieckiego, cieszący się czerstwem zdrowiem, więc na nazwanie ulic chyba długo czekać będziemy.

Dezertrzy, którzy zatrzymali się na stałe w Brodach, nie wpłynęli wcale korzystnie na stosunki u nas. Chociaż daleko mniej wprawni, usuwają z warsztatów dzięki małym potrzebom i niskiej płacy żywił miejscowy, lub wpływają na ogólne obniżenie płac. Niektóre dzielnice mają wygląd żydowskich miasteczek na Wołyniu lub Podolu, rozlega się mowa rosyjska, wieczorami śpiewy rosyjskie. Utrzymać się mogą dezertrzy w naszym mieście dzięki świetnie zorganizowanej akcji dobroczynnej. Założono dla nich tanią kuchnię ludową.

Mimo trudnych stosunków materialnych, w jakich znajduje się większa część naszej inteligencji, karnawał wre w najlepsze i to nie pod hasłem „tańczącej dobroczynności“, ale jako sztuka dla sztuki. 11 b. m. odbył się n. p. w Kasynie bardzo huczny wieczór kostumowy, na którym starano się „stylowością“ i kosztownością kostymów dorównać stolicy. A budżet miejscowego Koła T. S. L. wynosi zaledwie kilkaset koron...

U.

Dział ekonomiczny.

== Zgromadzenie Rady ogólnej Tow. gospodarskiego odbędzie się we Lwowie, w sali ratuszowej we Lwowie w d. 3 i 4 marca, z programem następującym:

Dnia 3 marca przed południem: O 9 nabożeństwo w kościele archikatedralnym. O 10 posiedzenie publiczne: 1. Sprawozdanie z czynności komitetu za rok 1904. 2. Sprawozdanie komisji rachunkowej. 3. O upaństwowieniu kolei północnej (ref. dr. Paygert Kornel). 4. O rozwoju uprawy buraków (ref. Turnau Jerzy). 5. O urządzeniu w czerwcu b. r. wycieczki rolniczej członków Towarzystwa do Danii i południowej Szwecyi (ref. prof. Mikulowski-Pomorski Józef).

Dnia 3 marca popołudniu. Posiedzenie poufne w którym w myśl §§ 31 i 32 al. b. statutu, udział brać mogą z głosem stanowczym wszyscy członkowie. 1. O premiovaniu służby gospodarczej (ref. prof. dr. Stefan Pawlik). 2. W sprawie ubezpieczenia na starość służby gospodarczej (ref. Aleksander Pragłowski). Wniosek Oddz. przemysłowego. 3. W sprawie chowu bydła (ref. Mieczysław Zajączkowski) Wniosek Oddz. brzeżańsko-podhajeckiego. 4. W sprawie remont wojskowych (ref. Tadeusz Fedorowicz) i w sprawie ćwiczeń wojskowych w czasie żniw (ref. Leon Podlewski). Wnioski Oddz. tarnopolskiego. 5. W sprawie remont wojskowych (ref. Leon Książ Puzyna). Wniosek Oddziału pokuckiego. 6. W sprawie nadpłaty na „Rolnika“. Wniosek Oddz. podolskiego.

Dnia 4 marca przed południem. Posiedzenie publiczne. 1. Sprawozdanie z czynności Oddziału Towarzystwa za r. 1904. 2. O nadzorze nad stadninami (ref. wiceprezes Cielecki Z. A.). 3. O kredycie melioracyjnym (ref. dyr. Kędzior Andrzej). 4. O taryfach kolejowych ze stanowiska interesów rolniczych (ref. Chodkiewicz Br.).

Dnia 4 marca popołudniu. Posiedzenie publiczne. 1. Uchwały w sprawie wniosków z posiedzenia poufnego. 2. O sadownictwie postępowem z obrazami skioptycznymi (ref. bar. Brunicki Julian). 3. Wybór czterech członków komitetu w miejsce ustępujących: Fedorowicza Tadeusza, dra Krzysztofowicza Mikołaja, hr. Szeptyckiego Kazimierza i Schnella Oskara. 4. Wybór komisji rachunkowej.

== Ocena masła. Na ostatniem posiedzeniu komitetu ocen i wystaw masła, jakie odbyło się d. 20 lutego b. r. w kraj. Szkole mleczarskiej w Rzeszowie postanowiono, że pierwsza ocena masła odbędzie się w marcu b. r.

Mleczarnie, które pragną wziąć udział w ocenie, muszą natychmiast zgłosić się do kraj. biura mleczarskiego we Lwowie, zwracając rozesłany do nich w osobnym okólniku formularz.

W połączeniu z ocenami odbędzie się zebranie właścicieli i kierowników mleczarni i innych osób w mleczarstwie pracujących.

== Posiedzenie prezesów Rad oddziałowych Tow. Gospodarskiego odbędzie się 2 marca r. b. o 10 rano w lokalu komitetu (Karola Ludwika 3) Na posiedzeniu tem poruszone będą między innymi sprawy następujące: 1. Sprawa zasiłku 14.000 kor. przez Sejm na podniesienie działalności oddziałów przeznaczonego. 2. Sprawa zaprowadzenia jednakowych, co do formy zamknięć rachunkowych w poszczególnych oddziałach komitetowi przedkładać się mających.

== Walne zgromadzenie Towarzystwa uprawy tytoniu odbędzie się dnia 2 marca 1905 roku o godzinie 11 przed południem, w biurze komitetu Tow. gospodarskiego.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 28 lutego.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 8.65 do 8.80, pszemica natermina 8.40 do 8.60. Żyto gotowe 6.60 do 6.75, żyto na termin 6.40 do 6.50. Owies obrotowy gotowy 7.30 do 7.60, Owies obrotowy na terminy 7.— do 7.30. Jęczmień pastewny 6.50 do 6.75, jęczmień browarniany 7.10 do 7.75. Rzepak 11.00 do 11.25. Lnianka 0.— do 0.—. Groch pastewny 7.25 do 7.50, groch do gotowania 7.75 do 10.—. Wyka 8.50 do 10.00. Bobik 7.50 do 8.—. Hreczka 7.80 do 8.—. Kukurudza nowa 8.50 do 8.75, kukurudza stara 7.10 do 7.50. Chmiel nowy za 56 kilo 200.— do 210.—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 55.— do 80.—, konieczyna biała 45.— do 68, konieczyna szwedzka 65.— do 80.—. Tymotka 25.— do 30.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 44.50 do 44.75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 32.50 do 32.75.

Mimo lepszego usposobienia na targach zagranicznych, u nas ruch ograniczony, a tendencja niezmienna. Jedynie co do wyki, bobiku i owsa stale dobra. Spirytus obniżył się w cenie.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. Y. C. w Podgórzu. I my od dłuższego czasu nie widzieliśmy tego pisma, być może iż przestało wychodzić, ale w takim razie wydawnictwo nie powinno było przyjmować od WP. prenumeraty, której zwrot stanowczo się Panu należy.

W. R. Chocim: Skorzystamy; prosimy o wiadomości z Kamieńca.

Zmarli

W Winnikach pod Lwowem: Władus, synek dr. Stanisława i Maryi Gąsiorowskich w 2 wiosnie życia.

W Sanoku: Józef Giertowski, profesor gimnazjalny, w 31 roku życia.

W Striju: Stanisław Temple, radca wyższego sądu krajowego, w 55 roku życia.

W Łosiu, w okręgu gorlickim, Konstanty Wiśniowski, stały nauczyciel 1-kl. szkoły ludowej, w 52 roku życia.

W Woli zaderewackiej: Julia Chałupnicka, stała nauczycielka 2-kl. szkoły ludowej, w 24 roku życia.

W Ketach: Piotr Szado, tymczasowy nauczyciel 5-kl. szkoły męskiej, w 25 roku życia.

W Petersburgu: Paweł Bobrowski, generał piechoty, członek rządzącego senatu, członek honorowy Akademii wojskowo-prawnej. Urodzony 1832 r. w szlacheckim dworze w guberni grodzieńskiej, jako syn s. p. Józefa Bobrowskiego, doktora prawa i filozofii, przeszedł różne stopnie wojskowe; odbywszy kampanię roku 1853-4 śp. Bobrowski w stopniu generał-majora był mianowany w r. 1875 naczelnikiem Akademii wojskowo-prawnej. Nazwisko generała znane jest bardzo w literaturze i publicystyce wojskowej, ogłosił bowiem wiele prac naukowych w tym zakresie.

W Hard koło Glognitz: znany fabrykant fortepianów Fryderyk Ehrbar, w 78 roku życia.

W Makarsku, w Dalmacji: biskup Pawłowicz.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We wtorek dnia 28 lutego 1905

Ponad siły

sztuka w 2 częściach a w 6 odsłonach przez Bjoernstjerne Bjoernsona, przekład Jana Kasprzowicza.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum w pasażu Hermanów. Począwszy od dnia 16 lutego 1905 roku. Goście z Warszawy: Adolfina Zimajer, Antoni Fertner, Wincenty Rapacki i Leopold Morozowicz wystąpią w jednoaktowych operetkach j.n.p. „Węglarze“, „Piosnki tyrolskie“, „Lizka i Frycek“, „Krew nie woda“ itd. Reszta programu składa się z pierwszorzędných atrakcyj, które ogłoszone są afiszami. 1799

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.

codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór. 1214

DEPENDANCE

Hotel Bristol 1 p. Teatr rozmaitości.

Występ najlepszych sił artystycznych. — Codziennie 2 nowe sensacyjne komedye. 1213

DROHOBYCZ — HOTEL BOULEVARD

Nowo otworzony pierwszorządny w centrum miasta, urządzone z nowoczesnym komfortem, poleca się Szan. P. T. Publiczności. Z poważaniem J. SCHECHTER. 1463

Sposób na zeszczuplenie.

Nowa metoda zewnętrznego i lokalnego traktowania otyłości bez zmian w trybie życia i odżywiania i bez użycia lekarstw.

Aby zeszczupnąć utrwalając równocześnie zdrowie, należy się posługiwać jedynie wynalezionym przez wielbnych OO. Kapucynów prawdziwie włoskiego mydła Ural

Nie ma otyłych korpusów, nie ma przerosłych bioder, ustępują one miejsca młodzieńczej smukłości figurze harmonijnej, przed użyciem.

wdzięcznym kształtom talii bez zmian w trybie życia. Zupełnie bezpieczny, przyjemny i prosty sposób użycia. Żadnej diety. Żadnych leków. Preparat naturalny, nieszkodliwy zdrowiu pod gwarancją. Działanie naturalne. Same pochlebne wyrazy uznania.

Mydło Ural rozsyła się wraz z dokładnym przepisem użycia w pudełkach po 3 duże sztuki 250-gramowe po 10 kor., 6 sztuk 16 kor., 12 sztuk 30 kor. — Opatnie wolne od cła za pobraniem lub nadesłaniem z góry należytości. W celu przeprowadzenia kuracji niezbędne są przynajmniej 3 mydła. Zamówienia zwracać należy do wyłącznie upoważnionego fabrykanta

Lodovico Pollak w Medyolanie (Włochy)

Porto listu 25 hal., pocztówki 10 hal., korespondencya w wszystkich językach. 1434



Skład i Wypożyczalnia Fortepianów i Pianin

B. Połonieckiego 1316

przy ul. Kl. Tańskiej l. 1 (obok Księgarni Polskiej)

nabywa, sprzedaje i najmuje fortepiany i pianina za gotówkę i na spłaty.

1 marca

! najbliższe 2 ciagnienia !

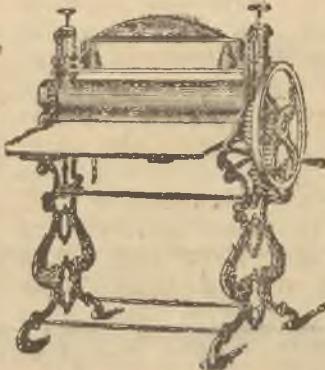
14 ciagnień w roku.

1 los włoski czerw. krzyża
1 los węgierski „
1 los Bazylika-Dombau
1 los serbski tytoń
1 los Jósziv

Główne wygrane: 40,000 kor. 20,000, 10,000 etc. etc. 100,000, 75,000 etc.

Razem 5 losów w 34 ratach po 5 k. Prawo gry natychmiast po złożeniu 1 raty. Czeki i gazeta bezpłatnie. 1220

KANTOR WYMIANY
Rohatyn i Ułam
Lwów, Sykstuska 8.



W każdym domu potrzebny magiel maszynowy, wyrabiam w dwóch wielkościach, na żądanie cennik. 1979

GRAJEWSKI, mechanik
ul. Kopernika 14, Lwów.

Stado w Torskiem

zostanie dnia 15 marca 1905 w drodze dobrowolnej publicznej licytacji rozsprzedane; na sprzedaż 108 koni. Bliższych szczegółów udziela Zarząd dóbr Torskie, stacya kolej telegraficznej i poczta w miejscu. 1904

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych

artucznych i specjalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilinskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Kissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwasna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego, Hallaka 5.

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnoszących ogłoszeń nie są administracji znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Polecanych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: **Doktor Harambur**

POWIEŚĆ

4632

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1-20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. ul. Chorażczyzny 17-19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1, (róg ulicy Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach.

Wydawnictwo „Słowa Polskiego“

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ oraz we wszystkich księgarniach. 1709

Dnia 18 marca 1905 o godzinie 4 popołudniu odbędzie się

w lokalu Towarz. zaliczkowego w Kańczudze

IV. Ogólne Zgromadzenie

na które P. T. Członków niniejszem zapraszamy.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z III ogólnego zgromadzenia,
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i zamknięcia rachunków za rok 1904.
3. Rozdział zysków za rok 1904.
4. Zatwierdzenie wyboru jednego członka Dyrekcyi.
5. Wybór 3 członków Rady nadzorczej.
6. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1905 według § 43 stat.
7. Wnioski i interpelacje członków.

Rada nadzorcza

Towarzystwa zaliczkowego w Kańczudze

Stowarzyszenia zarejestr. z ogr. poręką.

Prezes: 2077

JERZY TURNAU mp.

Sekretarz:

POGONOWSKI mp

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.

— Juliusz Słowacki. —

Makryna Mieczysławska

Wydał i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.

— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —

Cena koron 2.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach. 7446



doskonały środek dla tuczenia wieprzy.



doskonały środek tuczący za miast pożywienia dla wszystkich zwierząt domowych. — Konie, buhaje, woły krowy, cielęta, owce, świnię, kozy i osły, psy, gęsi, kaczki i wszystkie koguty. — 1 paczka pół kilo 1 Kor., 4 paczki próbnie franco 4 Kor.

Fabryka środków tuczających

Wiedeń IX 2 Bleicherg 6.

Wylączna sprzedaż: M. Sobel dla Stryja, — H. Skowroński Tarnopol, J. Aleksiewicz Sambor, T. Jabłoński Drohobycz, J. Hydzik Sanok, J. Heschel Gródek, M. Polaner Jasło, M. Auerbach Sniatyn, Abr. Thoreschreiber Chyrow, Karol Hoffmann Tłuste, Simeche Schnitzer Horodanka, E. Heller Nadwórna, Ede Godhaber rector Schapira Jagielnica, Hermann Willner Trębowla, Apteka Kopyczyńce, N. Posament Kopyczyńce, Berisz Blumenthal Boraszczów, E. Stenzel Kotońja, H. Halpern Stanisławów, Józef Silbermann Nadwórna, Berl Sobel Delatyn, Meyer Feuer Stanisławów, F. Moszczeński Lisko-Zukawica, Feliks Tarczyński Gorlice, Antoni Karpiński Rzeszów. — Salomon Perl Nadwórna. 38 Bajer Przemysł.

Bez nauczyciela, bez nauki, bez poznania nut

może każdy grać na mojej trąbce samogrającej



pieśni, tańce, marsze, na ślubach, zabawach, wycieczkach itd. Instrument ten ma 10 klawiszów, 20 głosów, 2 kłapy basowe i kosztuje wraz z szkołą samouczenia się 1 szt. zł. 1.25 3 sztuki zł. 3.50. Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez

Hanns Konrada Dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brün nr. 1192. (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franco. 992

PATENTY

NA WYNALEZKI

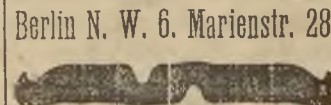
na wszystkie kraje wyrabiają

inż. A. Elliot 447

i chemik dr. M. Lilienfeld

BIURO PATENTOWE

Berlin N. W. 6. Marienstr. 28.



Art. Zakład rytowniczy

A. Zigmanna

we Lwowie, Sykstuska 14.

Wykonuje różne stampille kauczukowe i metalowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowanych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franco.

Ja Anna Csillag



z moim olbrzymim, 185 centymetrów długim warkoczem rusałki, posiadam takowy dzięki 14-miesięcznemu użyciu mojej pomady własnego wynalazku. Pomada moja uznana jest za jedyny środek pielęgnowania włosów, przyspieszania ich porostu, wzmacniania cebulek. Wywołuje u panów pełną, silną brodę i nadaje po krótkim użyciu włosom na głowie i brodzie połysk naturalny i chroni je od przedwczesnego siwienia do późnej starości.

Cena puszek 1, 2, 3 i 5 zł.

Codzienna wysyłka pocztą po nadesłaniu lub za pobraniem należytości. Wysyłka wprost fabryka na cały świat, dokąd należy adresować wszelkie zlecenia. 145

Anna Csillag

Wiedeń I., Graben 118.

Jedyny skład wysyłkowy

Apteka ZYGMUNTA RUCKERA, we Lwowie.

Drobne ogłoszenia

Wypisane dotychczas drobnych ogłoszeń, udzielających „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmują się.

Polecamy nazwę „Korespondentów inseratów”, nabywac je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadane korespondentkami inseratowymi bezwzględnie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Zakład wychowawczy i naukowy przyjmuje na mieszkanie uczniów, zapewniając im troskliwą opiekę i pomoc naukową. Przygotowuje do wszelkich egzaminów, ręką pomyślny wynik. Uczniów, niechętnie uczących się w domu, przyjmuje się na całe popołudnie. Zgłoszenia: ul. Fredry 2. 1361

Nowe kursa buchalterii obecnie urzędują koncesjonowana szkoła handlowa Szlagowskiego, Kopernika 9. 1745

Ogródek i szkoła dla dzieci przyjmuje na naukę i zabawy przed i popoł. Przygotowuje do szkół średnich. Lokal obszerny, ogród do zabaw, ul. Ossolińskich 8, Bielska. 1686

Nauczycielka udzielająca franc., niemieckiego i muzyki poszukuje natychmiast posady pod adresem „Nauka” do adm. Słowa. 1347

Institut nauki języków dla dorosłych
BERLITZ SCHOOL
ul. 3-Maja 1. 2.
Franc., angi., niem., polsk. przez nauczycieli odnośnych narodowości.
Lekcja na próbę bezpłatnie. Prospekt gratis i franko. 1435

Kurs kroju rozpoczynam 1 marca. A. Turecki, Akademicka 14. 2127

Posady poszukiwane

Ekonom w sile wieku lat 44, praktyczny, energiczny, który samodzielnie prowadził gospodarstwo większych majątków, z dobrymi świadectwami i rekomendacją, poszukuje posady ekonomów od 1 kwietnia i wcześniej. Zgłoszenia: A. B. post-rest. Suchostaw. 1938

Praktykant farmacji na trzecim roku poszukuje posady natychmiast. Zgłoszenia: Farmaceuta poste-restante Skafa a/z. 1918

Praktykanta obznajomionego, dobrze poleconego, potrzebuje handel delikatesów M. Balas we Lwowie. 2020

Rządca ekonom., obznajomiony z wszystkimi działami gospodarstwa, mający kilkunastoletnią praktykę w większych wzorowych gospodarstwach w wschodniej i zachodniej Galicji, mogący się wykazać b. chlubnymi świadectwami i dostarczyć prywatnych poważnych poleceń, przyjmie posadę każdego czasu. Zgłoszenia „dla rządcy” do Of. Agencji dzienników i ogłoszeń J. Hopcasy i A. Salomonowej w Krakowie, plac Maryacki 2. 1757

Rządca ekonom., żonaty z 26-letnią praktyką poszukuje posady od 1 kwietnia, łaskawe oferty Emil Jakubowski, Wysocko, poczta Zabłotce. 948

Klucznica w starszym wieku, poszukuje posady. Zna się na wszelkich gałęziach gospodarstwa i wykaże się bardzo dobrymi świadectwami. Poste restante Rudki T. S. 2133

Widowiec lat 50 z dobrymi świadectwami dworskimi, poszukuje miejsca we dworze za gumienno lub gdziekolwiek. Lwów, poste restante 385, A. Z. 2129

Osoba w średnim wieku poszukuje miejsca do wyreczenia pani w domu lub za bonę do dzieci. Wiadomość: Krzyżowa, Fabryka „Zdrowie” dla Ogi. 2126

Kuchiarz żonaty, z dobrymi świadectwami poszukuje posady zaraz na prowincji. Poste restante Gwiazdka M. M. Główna poczta, Lwów. 2104

Zajmie się administracją lasu lub jakkolwiek albo prowadzeniem rachunków gospodarskich w zamian za skromne mieszkanie, wdowa po dzierżawcy dóbr. Listy pod „Smutek” poste-restante Kraków. 1707

Wszelką służbę dworską, miejską, poleca Biuro Tarnawskiego, Lwów, Bernardyński 11. 2121

Poszukuje miejsca do sklepu do sprzedaży bułek i chleba lub do sprzedaży nafty za złożeniem kaucji. Katarzyna Krocak, wiadomość Zimorowicza 1. 6 w palni. 2105

Pszczelarz, obznajomiony z sadownictwem, przystępny, dobry myślny, poszukuje miejsca. Oferty w Adm. Słowa „Dla pszczelarza”. 1364

Magister farmacji poszukuje zajęcia zaraz. Zgłoszenia pod „Aptekarz”, Lwów, p.-r. 1365

Panienska młoda, z dobrego domu, poszukuje posady nawet bezpłatnej do towarzyszenia, wyreczenia pani w gospodarstwie, lub do dzieci. Miejsce do pomocy na poczcie najpożądane. Lwów p.-r. „Zaraz”. 2112

Wdowa pilna i pracowita poszukuje posady klucznicy lub gospodyni. Zna się na prasowaniu i gospodarstwie wiejskim. Poste-rest. A. H. Zurawno. 2117

Rutynowany koncypient szuka posady od 1 kwietnia. Zgł.: Dr. Goldberg, Brzeżany. 1982

Uczeń z ukończoną wydziałową, poszukuje posady praktykanta biurowego. Ładne pismo. Rekomendacje. Zgłoszenia pod „Praktykant” do Administracji. 2103

Posady zaofiarowane

Cukiernia Kiesińskiego w Jasle przyjmie zdolnego starszego pomocnika cukierniczego. 2041

Fotograf Lissa poszukuje kopisty panny do pozytywów. Lwów, Akademicka 8, 2092

Poszukuję zdolnego kowala, znającego się dobrze na kucii koni, do większego majątku ziemskiego. Utrzymanie z ordynaryj. Feldschuh, plac Strzelecki 4. 2094

Potrzebna zaraz na wieś rutynowana klucznica, miesiecznie 20 k. i wikt. Odpisy świadectw z podaniem szczegółowego życiorysu nadsyłać do dyrekcji dóbr Niedzwiednia poczta Turynka. 2096

Potrzebna jest zaraz osoba biedna lecz inteligentna, nie starsza nad lat 30 — do towarzystwa słabej na kilka godzin dziennie za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia wraz z podanym adresem, uprasza się przesyłać poste restante „A. B. 30”, Lwów. 2074

Fabryka maszyn poszukuje magazyniera ze znajomością języka polskiego i niemieckiego. Reflektant z tego zawodu otrzyma pierwszeństwo. Zgłoszenia pisemne przyjmuje Administracja Słowa Polskiego pod R. P. 100. 1909

Rutynowanego koncypienta, ewentualnie solicytatora z długoletnimi świadectwami, poszukuje notaryusz Schapira w Zabłotowie. 2122

Poszukuje się zaraz zdolnego, głównego zarządcy, biegłego w rachunkowości gospodarskiej i przemysłowej, kontroli i administracji, do kilku majątków około 30.000 morgów roli, 20.000 morgów lasu, dwa browary, dwie cukrownie, 4 gorzelnie, tartaki i różne inne fabryki. Centralny zarząd w mieście o 100.000. Zgłoszenia pod „S. O. 15” do agencji J. Hopcasy i A. Salomonowej, Kraków, pl. Maryacki 1. 2. 2113

Poszukuje się magazyniera do fabryki betonów i składu materiałów budowlanych w Jarosławiu. Oferty: Michał Mikoś, Tarnów. 2119

Poszukuję natychmiast: ekonoma, podekonoma, kowala, ogrodnika, leśniczego egzaminowanego, gajowego, nauczycielkę i z. z wyższym wykształceniem, z muzyką i z francuskim, Francuzkę rodowitą, praczkę-gospodynię dworską, kucharkę-gospodynię na probostwo, pannę-pokojową z krawieczyzną i z czesaniem. Biuro Pracy, Lwów, Skarbowska 3. 2132

Urzednika pomocniczego, dzielnego i rzetelnego młodszego człowieka z dobrymi świadectwami poszukuje się. Wymagana biegłość w pisaniu i rachunkach oraz pożądana jakaś znajomość obchodzenia się z końmi. Praca miesięczna 150 kor. Oferty wraz z odpisami świadectw uprasza się wnieść p. „Urzednik 741” do biura anonsów Sokołowskiej, pałac Hausmana. Dokumentów nie zwraca się, natomiast załatwienie podania w temże samem piśmie ogłoszone zostanie. 2125

Artykuły spożywcze

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny) patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych już z opłatą pocztą za 7 koron. — Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 1445

Szynki na sposób praski marynowane, smalec topiony czysty na paczki, kiszki domowe wyborne oraz wszelkie inne wyroby masarskie poleca firma protok. Józef Demeter we Lwowie, Ruska 12. 1507

W pensjonacie „Mignon” mogą zamożni otrzymać obiady także do menażek. Kraszewskiego 1 II p. 1975

Rydzę kiszone doborowe w beczkach pocztowych, franco za pobraniem koron 5 rozsyła handel St. Romanowicza w Kołomyi. 1889

SKÓRKI pomarańczowe świeże i czyste kupuje po 30 hal. za 1 kg. fabryka cukrów Brandstädtera i Spółki we Lwowie, ul. Szeptyckiego 1. 26 i plac Gołuchowski 5. 1746

Wikt domowy, higieniczny, przy inteligentnej rodzinie, ceny umiarkowane. Zielona 6, parter, drzwi 8. 1359

Malinowy sok 1 litr kor. 240. Malinowe konfitury słoiki 1/2 kg. 1:30 kor. również inne soki, konfitury i marmolady wysła „BIURO OGRODNICZE”, Lwów, ul. Leona Sapiehy 31. Detailcznie sprzedaje w handlu ul. Hetmańska 8. 1058

1 faska 5 kgr. owczej bryndzy deserowej 5.60, 1 faska 5 kgr. owczej bryndzy majowej 5.—, 1 faska 5 kgr. owczej bryndzy ostrej 3.60, 1 faska 5 kgr. masła deserowego naturalnego 10.—, 1 faska 5 kgr. powidła tureckiego 2.20, 1 paczka 5 kgr. sliw tureckich 2.20, 1 paczka 5 kilogr. sera szwajcarskiego 6.50, 1 paczka 5 kgr. słoniny „grubej białej” 6.60, 1 paczka 5 kgr. słoniny grubej wędzonej 0.80, 1 paczka 5 kgr. sadła starego solonego 8.—, 1 faska 5 kgr. smalcu wieprzowego 7.50 — wysła Dom specyaliów węgierskich KIEFER FELIKS, Kesmark (Węgry). 1725

Gbiady wiejskie, smaczne, w abonamencie, dla panów wybredniejszych, w domu inteligentnym. Tylko na masie. Ossolińskich 11, schody 8, drzwi 43, I piętro. 2110

Kupno i sprzedaż

Skład Płócien Korczyńskich i bielizny gotowej

Lwów, ul. Halicka 16

połeca 1801

kompletne gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą poczynszy od 200 złr. 1222

Maszynę do wyrobu tutek cygaretowych z przyrządem do druku i nowym przyrządem lekko zmieniającym dziesięciokrotnie długość tutki, tanio sprzedam. Wiadomość: St. Pelechowicz, Stanisławów, Górka. 2080

Podręcznik, zarazem samouczek rachunkowości pojedynczej i podwójnej dla większej własności ziemskiej do nabycia za 7 koron. Księgarnia Sayfartha i Czajkowskiego. Lwów, Rynek. 2067

Warsztat mechaniczny dla maszyn rolniczych w Jezierznie, fachowo urządzony, z powodu śmierci właściciela jest zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd warsztatu w Jezierznie. 1964

Bezpłatnie!

wysła zesztyt okazowy nowej sensacyjnej powieści pod tytułem:

KRÓLOWA DRAGA

proszę żądać: 1651

R. Landau
Lwów, ul. Czarneckiego 3.

1000 łózek żelaznych stosowne dla zakładów kąpielowych, hotelów i prywatnych, kupione na licytacji, sprzedaje bajecznie tanio. Schwarzwald, Teatralna 1. 10. 1645

Nasiona jarzyn i kwiatów pewne, zdrowe, najtańsze, Sortymenta K. 2, 6, 10 franco: Cenniki darmo. Oddział Towarzystwa gospodarskiego Podhorcie obok Strzja. 1301

Groch Victoria na nasienie loco stacy Jezupol z workiem do sprzedania po cenie 24 kor. Zarząd folwarku p. Strzjańce. 1914

Najlepsze higieniczne wyroby gumowe i rybne poleca do celów sanitarnych najtańsza drogeria **MENKES**, Lwów, ul. Kaźmierzowska 19. 318

Otyłość usuwa szybko i pod gwarancją nieszkodliwie Thiele'go „Herbata na zeschuplenie”. — (Najpochebiejse świadectwa). **Pakiet kor. 2** zagranicę kor. 2.50. woln. za pobran. d. d. Apteka Zygmunta Ruckera pod srebrnym orłem, Lwów. 113

Lokomobila czterokonna firmy Shuttleworth, mały używana do sprzedania. Oferty przyjmuje M. Jonasz, Lwów. 443

10.000 dębów na sprzedaż. Komis „Izby zleceń” własność R. Makarewicza, plac Dąbrowskiego, I. 5. 2044

Pojazdy wszelkiego rodzaju, nowe, jakoteż przejeżdżone poleca w wielkim wyborze M. Nass, Lwów, Szpitalna 28. 2010

Occasion.

Z masy spadkowej po hr. S. jest jadalna dębowa, sypialnia mahoniowa, dwa salony mahoniowe, obrazy olejne, akwarele i olejne obrazy Styki, szkice Matejki, Kossaka, makiety polskie, materje stuczkowe, kabele, porcelana, sztychy, szkła, kompletne serwisy, garnitur Rococco jedwabiem kryty i wiele innych rzeczy, urządzenie 16 pokoi tanio do sprzedania ulica Krasickich 7, w podwórzu drzwi na lewo. 1852

Mieszkania i sklepy

Przy ulicy Kopernika 1 jest 5 lokali sklepowych do wynajęcia, przy których w razie porozumienia co do czynszu właścicielka jest skłonna własnym kosztem rozszerzyć otwory wystawowe podług najnowszych wynagań. 1357

Willa w Zakopanem w najpiękniejszym położeniu na Krupówkach pod lasem, z komiortem urządzoną, 26 pokoi, bardzo obszerna oszklona weranda, ogrzewane kurtarze, stajnia, wozownia, lodownia i t. p., odpowiednia na hotel, pensjonat, zakład wychowawczy, dom zdrowia itp. od 1 czerwca r. b. do wynajęcia lub sprzedania. Bliższych wiadomości udziela z grzeczności J. Bromilski, handel papieru, Lwów, Grand Hotel. 1903

Pension Exquisite Lwów, Chorażczyzna 19, II. p. III. schody. Pokoje elegancko urządzone z całym utrzymaniem. Światło elektryczne. 384

Na wspólne mieszkanie poszukuje się inteligentnej pani. Zgłoszenia ul. Chrzastnowskiej 10 I p. 2106

Pomieszkanie dla akademika z całym utrzymaniem zaraz do wynajęcia. K. rola Ludwika 7 II p. 2109

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, ostatecznie na de neurasthenii leczy radykalnie 7

Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.
Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem 1 marca otwieram kuchnię jarską przy ul. Bałowego 12, mezanin. Marya Huber. 2971

Pożyczek udzielam właścicielom dóbr i realności, oraz kredyt budowlanego na 4% ewentualnie 4 1/2%. Emanuel poste restante, Lwów. 2064

Kawaler 30 lat, rz. kat., na stanowisku, religijny, z dobrej rodziny, przystojny, inteligentny, łagodnego usposobienia, mający niższe gimnazjum i dwa egzamina rządowe, z braku znajomości, ożeni się serwo z panną lub młodą wdową bezdzietną, za której poparciem mógłby uzyskać posadę przy kolei, jeżeli możliwem do telegrafu. Listy z podaniem adresu. Łaskawe zgłoszenia: „Samotny”, poste restante, Stanisławów. 2076

Ważne dla chorych. Masaż, hydroterapię, pielęgnację chorych, wykonywa tamto posiadający długoletnią praktykę karlsbadzką Radomski Gródecka 9. 1864

Inteligentna rodzina przyjmie dwoje dzieci na własność za wynagrodzeniem. Adres: Chitieg, Medyka dom Lubinieckiego. 2131

Urzędnik państwowy XI rangi, izraelita, poszukuje inteligentnej panny z posagiem 6000 do 8000 kor. w celu matrymonialnym. Zgłoszenia pod: „Urzednik 31”, Lwów, post. rest. 2123

Nauczycielka młoda, mająca 12 tys. koron posagu, poślubiłaby starszego męża (od 48—60 lat) na wyższym stanowisku. Zgłosz. poste restante: Milutka L. Lwów. 2111

1 austr. Czerw. krzyża.	kor. 60.000, 30.000	6 losów
1 węg. Czerw. krzyż	kor. 30.000, 20.000	15 ciagnień
1 wloski Czerw. krzyża	kr. 35.000, 20.000	w roku
1 Bazylika-Domb.	kor. 30.000, 20.000	Raty
1 serbski tyton.	fc. 100.000, 75.000	po 8 kor.
1 Józsiw (dob. ser.)	kor. 30.000 itd.	miesięcznie

Cena 240 kor. 30 rat po 8 koron.
Prawo gry już przy ciagnieniu w maju. Gazeta losowań i czek pocztowe bezpłatnie. Do 1 raty prosimy dotaczyć 3 kor. na podatek i stempel. Inne koszty wykluczone.
Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

(Przedruk nie będzie płacony).

OBWIESZCZENIE

Wiosenny Jarmark na konie
w Krakowie.

W dniu 6 marca 1905 rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni p. Ferdynanda Targoskiego, przy ul. Rajskiej i na placu, a konie znajdą ponieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 7 marca 1905 (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Grobie”.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

dnia 18 lutego 1905 r.

2116

Czytajcie i dziwiecie się!



Tylko do świąt wielkanocnych jestem w możności sprzedawać po tych cenach. Skutkiem wielkiego i korzystnego kupna jestem w stanie wysłać garnitur, kosztujący zresztą 14 do 16 guldenów, po cenie zł. 8 za pobraniem. Przepyszny ten garnitur do łóżek składa się z 2 wielkich kap i jednej wielkiej serwety na stół, w ślicznym kolorze pasowym albo zielonym z piękną secesyjną girlandą, bez skazy pod gwarancją i kosztuje jak długo zapas starczy tylko 8 zł. (16 k.). Każdemu nabywcy zgotuje ten garnitur szczerą radość, kogo zaś nie zadziwi niska cena, niechaj odeśle towar z powrotem, a otrzyma natychmiast zapłaconą zań kwotę. Codziennie otrzymuję setki powtórných zamówień. Pierwszy morawski dom towarowy **JULIUSZ HOFFMANN** Göding, nr. 69 (Morawa). 1202

Korespondent i buchalter

młody, nieżonaty, władający doskonale językiem niemieckim i polskim w słowie i piśmie i uzdolniony do samodzielnego prowadzenia ksiąg, poszukiwany natychmiast. — Zgłoszenia z opisami świadectw, kwotą żadanego wynagrodzenia i fotografią, uprasza się nadsyłać pod znakiem „U. K. 62” do Administr. Słowa polskiego. 2115

Dobry zarobek poboczny dla rolników

PIASEK

JEST

ZKOTEM

jeżeli, zmieszany z cementem, użyty zostanie do wyrobu cegieł, dachówek, płyt posadzkowych i ściennych rur wodociagowych, obudowań studziennych etc. — Nie ma lepszego i tańszego materiału budowlanego dla wsi i miast. — Nowych doskonałych maszyn ręcznych, do których obsługa wystarczy jeden robotnik bez fachowego przygotowania — dostarcza

Leipziger Cementindustrie Dr. Gaspary & Co.,
Markranstädt ob. Lipska.

Przesłane nam próbki piasku (około 5 kg.) wypróbujemy bezpłatnie. — Prosimy żądać darmo ilustrowanych prospektów. 1830

Jeden z zastępców naszych przybędzie w najbliższych miesiącach do Galicji, kto sobie zatem życzy bezpłatnego pouczenia, zechce się zgłosić.

Cementowe dachówki są najlepszą ochroną od pożaru!

S. A. Krzyżanowski

księgarnia i skład nut w Krakowie poleca wydane nakładem własnym: 2098

BUKOWSKI Jul. Dr. Ks. Kazania pasyjne tudzież nauki w czasie ćwiczeń duchownych dla młodzieży gimnazjalnej z dodaniem kilku kazań przygodnych cena kor. 2.50, z przes. poczt. kor. 2.85.

— Do nabycia we wszystkich księgarniach. —

Ważne dla PT. Interesowanych!

Po cenach najumiarkowańszych i najlepszej jakości sprzedajemy i dostawiamy wszelkie materiały, jak również wyroby fabryczne potrzebne do budowy. W zastępstwie dostawiamy do budowy pieców kaflowych lub kamyczkowych „powielacz ciepła”

Spółka kredytowa budowniczych
ul. Trzeciego Maja 7, we Lwowie.

2095

Wysyłka wybornych czeskich instrumentów

po najniższych cenach fabrycznych.

Wprost u źródła kupuje się najtaniej.

Wielu moich warunków rozsyłki zamawiający nie naraża się na żadne ryzyko, ponieważ zamiana jest dopuszczalną lub też pieniądze się zwraca.

Skrzypce do nauki już po zł. 240, 3—, 350, 4—, 5—, 6—. Skrzypce koncertowe po zł. 7—, 8—, 10—, 12—. Skrzypce dla orkiestry, silne w tonie złr. 14—, 18—, 20—. Skrzypce solowe zł. 25—, 30—, 40—, 60—, 80—. Smyczki do skrzypiec po zł. 50, 60, 80, zł. 1—, 1.50, 2— i wyżej. Pikoliny i flety w starannem wykonaniu po zł. 50, 80, złr. 1—, 1.50, 2— i wyżej. Klarnty najlepszej jakości po zł. 450, 5—, 6—, 7— i wyżej. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem przesłaniem należytości przez „Erzgebirgisches Musikwaren-Versandhaus”

Hanns Konrad

w Brüx Nr. 1194 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 rysunkami przesyłamy na żądanie każdemu darmo i oplatnie. 904

Obszarom dworskim!

Obszarom dworskim!

Waselinę żółtą i czarną

najlepszy środek do konserwowania skóry, upręży, pasów i metali itp. poleca w puszkach blaszanych 5 kg. za 5 kor., 1 kg. 1.40 kor., pół kg. 70 hal., ćwierć kg. 40 hal. i wysyła za pobraniem pocztowym

„BLASK”

krajowa fabryka czernidla i smarów w Jasle. 1044

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz.

zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego” we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.

Księgarnia H. ALTENBERGA we Lwowie

— poleca swoją —

Wypożyczalnię Książek

mieszczącą się obecnie w oddzielnym lokalu

przy ulicy Sienkiewicza 1. 2.

(dom barona Brunickiego).

Wypożyczalnia została znacznie powiększona i uzupełniona ostatnimi nowościami w języku polskim, francuskim, niemieckim i angielskim.

WARUNKI ABONAMENTU:

I. We Lwowie:

- abonament miesięczny na jedno dzieło: kaucja kor. 2 — opłata miesięczna kor. 1.
- abonament miesięczny na dwa dzieła: kaucja kor. 4 — opłata miesięczna kor. 2.

II. Na prowincji:

Abonament na dziesięć dzieł: kaucja koron 12, opłata miesięczna kor. 4. — Koszt przesyłki ponosi w całości abonent.

Katalog wypożyczalni obejmujący spis książek polskich, francuskich i niemieckich do nabycia za cenę 60 hal.

Wypożyczalnia otwarta jest w dni powszednie od godziny 9 do 1 przedpoł. i od 3 do 7 popoł. W niedziele i święta od godz. 10 do 12 przedpoł. 1029

Największy w kraju skład nasion

BUKIETY

artystycznie wiązane:

ślubne, balowe,
kotyliionowe

poleca najtaniej ZAKŁAD OGRODNICZY

M. Woliński

we Lwowie — plac Maryacki 3. 1111

Dla prowincji w specjalnem opakowaniu. — Dla Komitetów balowych i Tow. Kasynowych znaczne ustępstwa.

Największy w kraju skład nasion!

Maszyny do szycia i haftu

na raty i za gotówkę

poleca

Władysław Kukawski

(przedtem Jan Lauruk)

skład maszyn do szycia — we Lwowie

Pasaż Mikolascha.

Bezpłatne kursa szycia i haftu. — Cenniki na każde żądanie gratis i franco. 1127

Skład i pracownię nożowniczą prowadzi p. Lauruk, Halicka 6.

Mleko i śmietankę

w zamkniętych flaszkach

2066 dostawia codziennie do mieszkań

Mleczarnia Przeworska

we Lwowie pl. Smolki 5, ul. Hetmańska 8.

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrow.

— wyszedł z druku —

Tom XXXII.

broszurowany

Cena Rs. 4—

Tom XXXI/XXXII. w oprawie Rs. 9.50.

Warszawa. Administr. Nowy Świat 47

Reumatyzm - Gościec - Nerwobóle

i t. p. cierpienia usuwa w bardzo krótkim czasie przez pp. lekarzy polecany znakomity środek, zwany

„Antirheumaticum”

Cena flakonu 2 kor. 133

Jedyny skład wysyłkowy

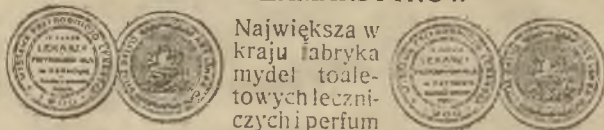
SZYMON HAY

aptekarz, c. i k. dostawca nadworny — LWÓW.

LWOWSKA FABRYKA CHEMICZNA

„TIEN”

LWÓW—ZAMARSTYNÓW



Największa w kraju fabryka mydeł toaletowych leczniczych i perfum

— Liczne medale i odznaczenia. —

Na odmrożone ręce

Mydło Zimowe

Przy uważnem i dłuższem użyciu Mydło Zimowe działa na odmrożone i czerwone ręce znakomicie.

Cena 90 groszy. 1824

Nacyć można: w aptekach: Dülla, Ehrbara, Kajetana-wicza, Łasowskiego, Mikolascha, Piłewskiego, Pinelesa, Pipesa-Poratynskiego, dra Ruckera, Wewiorskiego; w drogeriach: Beackocka, Hubnera, Langa Pilar-skiego, Rechena, Winklera.

W dniu 12 marca 1905 r. o godzinie 10 rano w lokalu własnym [mały Rynek 1. 2 I. p.] odbędzie się

Zwyczajne Walne Zebranie

członków Kasy chorych przy Gal. Tow. Farm. „Unitas” w Krakowie.

Porządek dzienny:

- 1) Zagajenie.
- 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
- 3) Sprawozdanie z obrotu funduszy i rocznego bilansu.
- 4) Wybór delegatów z ramienia pracodawców.
- 5) Wybór członków sądu polubownego
- 6) Wybór komisji rewizyjnej
- 7) Wnioski i interpelacje.

Kraków 23 Lutego 1905.

2023

KASA CHORYCH

dla współpracowników aptekarskich przy tow. farmaceutycznym „UNITAS” w Krakowie.

Mg. f. Władysław Miętus
sekretarzHugo Muthsam
za prezesa.